

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

**Warunki pronumeracji:**  
W Warszawie z odnośnieniem mfc  
sięćmiesiące Mk. 1100.—  
bez odnośnienia „ 950.—  
Na prowincji miesięcznie „ 1100.—  
Zaprzeczona „ 1500.—

**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Ceny ogłoszeń:**  
w tekście (przed kroną) Mk. 125  
Nekrologi „ 65  
zwykłe „ 65  
drobne za jeden wyraz „ 80  
Ceny ogłoszeń należy rozumielić  
za wiersz wysokości 1 milim. metr  
Ogłoszenia w dni niedzieli, o 25% droższe  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Aln  
administracji o 10 drożej.  
Każde nowe podwyżka taryfy obowiązuje  
wszystkie przyjęte ogłoszenia od  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
wiadomienia.  
a terminowy druk ogłoszeń administracja  
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-73, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

# Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

## Przed trzecim czytaniem Ordynacji Wyborczej.

Zdarzyła się rzecz dziwna i niespodziewana.

Kiedy w Komisji Konstytucyjnej socjaliści zaproponowali utworzenie t. zw. stałych list państwowych, a więc uzupełnienie ordynacji wyborczej Moraczewskiego w ten sposób, iż obok okręgów w zwykłym słowa znaczeniu istniałyby jeszcze osobny okręg „państwowy“ o 52 mandatach, przydzielanych stronnictwom w stosunku proporcjonalnym do niezużytych resztek głosów, przedstawiciele grupy p. Dubanowicza i Narodowego Zjednoczenia Ludowego protestowali energicznie przeciw wnioskowi, jako że zmienia on gruntownie cały system wyborczy, przekreśla komisijną pracę komisji, wymaga nowych trudów, a zatem przedłuża istnienie obecnego Sejmu.

Tak było wczesną wiosną r. b., w toku obrad komisyjnych, w rozprawie nad wnioskiem, którego przystosowanie do przysługującej już ordynacji kosztowałoby najwyżej 5-6 dni czasu. I oto w lipcu, po ukończeniu długiej debaty na plenum Sejmu, po przegłosowaniu sprawy w drugim czytaniu, przed samym trzecim czytaniem, słowem w momencie, gdy powinno się w gruncie rzeczy zgłaszać poprawki li tylko stylistyczne, te same kluby, które wtenczas uważały nasz wniosek za „mocno spóźniony“, stawiają z niewinnym uśmiechem propozycje... zupełnego skreślenia list państwowych.

Pomyślcie, taka drobnostka! Tym razem naprawdę cały system wyborczy przewraca się do góry nogami. Dyskusja na plenum, prace komisji — wszystko było próżnym marnowaniem sił i czasu. Trzeba zrobić od początku obliczony na listy państwowe podział okręgów wyborczych. Sejm po ośmiu miesiącach znajduje się w miejscu, z którego wyszedł. Ustawa musi znów iść do komisji... Czy na dalsze osiem miesięcy?

Mimowolnie powstaje pytanie: pięknie, ale cóż u licha czynili przez cały ten czas meżowie zaufania obu stronnictw wymienionych w Komisji Konstytucyjnej? Ks. Dziennicki (N. Z. L.) przynajmniej niekiedy postępowal zlekka, zastrzegał się, wprawdzie miękko, ale się zastrzegał. Kiedyś, na samym początku. Później on właśnie wyrzekł na „spóźnione“ pomysły socjalistyczne. A p. Dubanowicz? P. Dubanowicz, miły Boże, siedział sobie spokojnie, popierał z całą energią wszystkie powikłane plany Związku Ludowo-Narodowego, solidaryzował się bez zastrzeżeń z projektem większości komisyjnej.

Aż tu nagle coś go ukasiło! Umilkły dawne spory i zatargi z p. Skulskim. W serdecznej zgodzie, popartej przez Zjednoczenie Mieszczańskie i Klub Pracy Konstytucyjnej, wystawili postulat „rewolucji w ordynacji“, „rewolucji“, o której mowa była przed chwilą. Wśród chadeków ks. Chądzyński z kilkoma najbliższymi przyjaciółmi pchał w tym samym kierunku.

W rezultacie będziemy mieli prawdopodobnie na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wniosek odesłania ordynacji do Komisji. Jak słyhać, czynione są kurozowe wysiłki, by skłonić także Związek Ludowo-Narodowy do głosowania wspólnie z tą swoistą i swoście zblokowaną „opozycją“.

Opinia publiczna musi wiedzieć, o co właściwie chodzi.

Wspomniałem, że niepodobna wprost marzyć o załatwieniu tak zasadniczej poprawki w ciągu kilku, czy chociażby kilkunastu dni. Wszak zwoleńnicy list państwowych, do których i my należymy, nie uchylą pokornie czoła, nie zaprzestaną walki. Jeżeli zaś wybory nowe mają się odbyć istotnie w połowie października, trzeba je zarządzić w końcu lipca, ponieważ t. zw. okres wyborczy winien trwać przeszło 75 dni. A Sejm po uchwaleniu ordynacji musi jeszcze rozpatrzyć konstytucyjną ustawę o Zgromadzeniu Narodowym.

Słowem, gdyby plany p. Dubanowicza się ziszczyły, termin październikowy upadłby odrazu. Miesiace zimowe są nie do przyjęcia dla socjalistów i dla partii ludowych. I dlatego każdy poseł, który będzie głosował w wnioskami odesłania ordynacji do Komisji, wypowiada się przez to samo za odłożeniem wyborów przynajmniej do wiosny r. 1923.

Tak stois sprawa, jeśli mowa o jej właściwym sensie politycznym. Co do istoty rzeczy, żądanie skreślenia list państwowych jest niewątpliwie gestem głęboko antydemokratycznym.

Około trzeciej części głosów idzie na marnie w razie braku list państwowych. Wszystkie t. zw. niezużyte resztki nie są wcale liczone, setki i setki tysięcy wyborców nie mają przedstawicieli. Różne małe grupki i grupeczki, usadowione w paru okręgach, wsparte o wpływy osobiste wśród krewnych, kumów i kumoszek, tracą na tem niewiele. Ale stronnictwa prawdziwe, rozsiane po całym kraju, zajmują z natury sprawy wręcz odwrotne stanowisko. Wniosek p. Dubanowicza — to rozpaczliwa próba ratunku skazanych na zagładę towarzysztw wzajemnej adoracji. Konia z rzędem temu, kto zrozumie, na czem polega różnica między Narodowym Chrześcijańskim „Stronnictwem“ (!) Ludowym (tak się nazywa urzędowo grupka p. Dubanowicza), a Związkiem Ludowo-Narodowym! Że p. Dubanowicz pokłócił się z p. Głębińskim, to jeszcze nie powód, by Sejm do tego przystosował ustawę wyborczą.

Stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej jest znane i jasne.

Cheśmy bezwarunkowo utrzymania list państwowych. Chcemy, by sposób obliczenia głosów był jaknajbardziej sprawiedliwy i zawierał jaknajmniej różnorodnych ograniczeń, w które obfitowała pomysłość endeków, a chwilkami i ludowców.

Mieczysław Niedziałkowski.

## Nowa faza przesilenia.

Narady u Naczelnika Państwa.

Wczoraj w południe p. Marszałek udał się do Belwederu. Rozmowa Naczelnika Państwa z p. Marszałkiem trwała pół godziny; p. Marszałek miał objaśnić Naczelnika Państwa, że wniosek prawicy, przyjęty na Komisji Głównej nie ma na celu ograniczenia jego kompetencji, określonych w uchwale z 16 czerwca, lecz chce dać N. P. możliwość odegrania roli pośredniczącej między lewicą a prawicą. Naczelnik Państwa oświadczył, że przed podjęciem roli pośrednika musi porozumieć się ze stronnictwami.

Po zakończeniu narady z p. Marszałkiem, Naczelnik Państwa przyjął p. Skulskiego, jako wnioskodawcę rezolucji, uchwalonej głosami prawicy i s. p. Chaniewskiego. Rozmowa z p. Skulskim trwała b. długo, bo ok. 2½ godzin.

Konferencja, odbyta między Naczelnikiem Państwa a p. Skulskim została wspólnie streszczona jak następuje:

„We wniosku stronnictw prawicy, uchwalonym w da. 11 b. m. na Komisji Głównej niema chęci forsowania sytuacji ani usunięcia inicjatywy p. Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa oświadczył, że w obecnej sytuacji nie może stanąć po stronie jednego z obozów walczących w Sejmie i gotów jest podjąć inicjatywę doprowadzenia do kompromisu na podstawie utworzenia Rządu, który nie oznaczałby zwycięstwa tej czy innej strony Izby. Uważając, że główną przyczynę przesilenia i sporów atmosferę stałych podejrzeń i brak wzajemnego zaufania, Naczelnik Państwa zaprośi do siebie na naradę przedstawicieli obu stron sejmowych“.

Po ustaleniu tego p. Skulski oświadczył, że wyniki konferencji przedstawi niezwłocznie stronnictwom, w których imieniu postawił wniosek na Komisji Głównej.

O godz. 5-ej popoł. odbyło się posiedzenie przedstawicieli stronnictw prawicy, na którym uchwalono następujące oświadczenie:

„Stronnictwa, które odmówiły zaufania Rządowi p. Artura Śliwińskiego, stojąc na gruncie uchwał sejmowych z d. 16 czerwca, oraz zgodnie z poprzednimi swymi próbami dojścia do porozumienia z resztą stronnictw, przyjmują propozycję p. Naczelnika Państwa.“

Zważywszy jednak, że interes Państwa nie zezwala na przedłużanie się przesilenia gabinetowego, a na stronnictwach naszych, które mają kandydata na premiera i większość potrzebną do jego desygnowania w Komisji Głównej, nie może ciążyć odpowiedzialność za dalsze trwanie przesilenia — upraszają p. Naczelnika Państwa o wykonanie swych zamiarów w ten sposób, by decydujące posiedzenie Komisji Głównej odbyło się w piątek rano“.

Tekst tego oświadczenia wręczony został o godz. 5 m. 30 szefowi kancelarii cywilnej N. P., p. Carowi, który zawiadomił, że odpowiedź stronnictw prawicy została zakomunikowana Naczelnikowi Państwa i że Naczelnik Państwa odbędzie konferen-

cję najpierw z blokiem lewicy, a później wspólną z obu grupami.

Po godz. 6-ej do Belwederu udali się przedstawiciele bloku lewicowego, tow. Barlicki, oraz p.p. Chądzyński, Stapiński, Witos i Woźnicki, którzy odbyli półtoragodzinną naradę z Naczelnikiem Państwa.

Naczelnik Państwa opowiedział o przebiegu rozmów swych z p. Marszałkiem i p. Skulskim, poczem uzasadnił swoje stanowisko, jako przedstawiciela „całości“, który w obecnej trudnej i zawikłanej sytuacji dążyć chciałby do utworzenia Rządu możliwego dla obu stron. Przedstawiciele stronnictw wypowiadali krytyczne po większej części uwagi, poczem Naczelnik Państwa zakomunikował, że zamierza zwołać na dziś jakgdyby półoficjalną naradę, złożoną z pięciu przedstawicieli jednego i drugiego obozu.

Tow. Barlicki oświadczył, że ma mandat tylko do porozumiewania się i współpracy z blokiem lewicowym, dalsze swoje stanowisko uzależni od opinii komisji parlamentarnej Z. P. P. S., która zbierze się dziś o godz. 11 przed poł.

Blok prawicowy wzmocnił się o 3 głosy byłych członków klubu N. P. R.: p. p. Nurka, Webera i Zagórskiego, którzy wspólnie z chadekami utworzyli nową piątkę dla Komisji Głównej.

Pierwsze posiedzenie nowa piątka prawicowa odbyła w gościnnym lokalu Zw. Lud. - Narodowego. Czwartego enpeerowiec, p. Świnarski, jak już donosiliśmy, przyłączył się do Zjedn. Mieszczańskiego.

Prawica wysuwa p. Plucińskiego, komisarza Rządu w Gdańsku, jako swego kandydata na ministra spraw zagranicznych.

Jak widzimy, sprawa utworzenia Rządu wczoraj nie posunęła się ani na krok naprzód. Wskazaliśmy odrazu, że uchwała bloku reakcyjnego, powzięta na Komisji Głównej, z natury rzeczy przedłuża przesilenie. Skoro bowiem zespół reakcyjny cztery dni strawił na uzgodnienie swego stanowiska, a po czterech dniach przetrzącił inicjatywę na Nacz. Państwa, to wszystko zaczyna się na nowo. Znowu narady, porozumiewanie się, pośrednictwa, kombinacje i t. p.

Zespołowi reakcyjnemu już udało się podzielić odpowiedzialność za rozwiązanie przesilenia z Nacz. Państwa. Ponieważ Nacz. Państwa zgodził się wziąć na siebie spóźnioną inicjatywę, więc już zespół reakcyjny — dyktuje mu termin, do którego jego inicjatywę uznaje. Ci panowie, którzy przez cztery dni chodzili jak ślepi, teraz — już nie od siebie! — domagają się „piornującej szybkości“...

Zespół reakcyjny raz jeszcze przechwala się, że „ma kandydata na premiera i większość potrzebną do jego desygnowa-

nia w Komisji Głównej”. Otóż większość w Komisji Głównej, po heroicznych operacjach arytmetycznych, a zwłaszcza po odciążeniu od N. P. R. sławetnej „piątki”, zespół reakcyjny ma istotnie. Ale kandydata na premiera — jako żywo — nie ma, a tem bardziej nie ma gabinetu. Bo K.P.K. pomimo nalegań prawicy nie dał stanowczej odpowiedzi, boi się podpisać cyrograf, zaprzeczający duszę (o ile wolno mówić o duszy w związku z K. P. K.) — diabłu. K. P. K. dał tylko warunkową odpowiedź: chronię się pod skrzydła Nacz. Państwa, no a jeżeli się to nie uda, to stworzymy swój własny — o rozpaczy! — Rząd, w którym z języczką u wagi stanęliśmy się endeckim popychadłem.

Perspektywa ta nie uśmiecha się K. P. K. — więc drzy jak osika i stara się przy pomocy Nacz. Państwa o jakiś Rząd „porozumienia”.

Cóż to ma być za Rząd „porozumienia”? Słyszeliśmy już tę piosenkę, ale jej nie rozumieliśmy. Teraz czytamy: „Naczelnik Państwa oświadczył, że w obecnej sytuacji nie może stanąć po stronie jednego z obozów walczących w Sejmie i gotów jest podjąć inicjatywę doprowadzenia do kompromisu na podstawie utworzenia Rządu, który nie oznaczałby zwycięstwa tej czy innej strony Izby”.

Pozwolimy sobie zauważyć, że walki parlamentarne nie są wojną a tworzenie gabinetu nie jest traktatem pokojowym. Parlamentarne zwycięstwa czy porażki tego czy innego obozu są chlebem powszedniego życia politycznego. Upadek gabinetu p. Słowińskiego jest zwycięstwem prawicy i centrum, mizernym zwycięstwem, ale zwycięstwem. Plasterek „kompromisu” nie zmieni tego faktu. Złudzenia byłoby dla lewicy najgorszą polityką. Ale natomiast zwycięstwem lewicy jest ten fakt, że prawica wraz z centrum gruntuje się skompromitowała. Zwycięstwem jest także zwarty front lewicy demokratycznej, który przesileniu nadał właściwy charakter i wzmocnił szanse demokracji w walce z reakcją.

Jakżeż teraz może być kompromis? Na jakiej podstawie? W jakim duchu? W jakich rozmiarach? W jakim celu? Jaka ma być koncepcja Rządu? Czy „porozumienie” ma nastąpić na tej podstawie, że Rząd nie będzie się podobał żadnemu stronnictwu i wobec tego wszystkie go przyjmą z rezygnacją? Już tak było z Rządem p. Ponikowskiego. Ale podobno, po upadku Rządu p. Ponikowskiego, miała nastąpić pod tym względem zmiana na lepsze... Więc chyba taki Rząd nie pocieszy ani „zwycięzców”, ani „zwycięzonych”, ani Rzeczypospolitej wogóle. Chyba K. P. K. będzie się tu dobrze czuł, z prawdziwą rozkoszą kwiwając się na wsze strony. No i może p. Rosset, jeżeli będzie miał swego ministra handlu i przemysłu. Zresztą i narodowa demokracja pogodziłaby się rychło z takim stanem rzeczy, bo taki Rząd nie przeszkadzałby reakcji w rządzeniu. Ale lewica byłaby „zwycięzona”. Rząd znowu, któryby się wszystkim podobał, Rząd prawicy, centrum i lewicy, Rząd w przeczyszczeniu powietrza „braku podejrzeń i nieufności” kwitnący — to chyba największa chimera, jaką sobie wyobrazić można. A może kompromis ma w ten sposób przyjść do skutku, że od lewicy oderwie się tę czy inną grupę? K. P. K. gorąco o to zabiegał. Nie udało mu się to, gdyż lewica zrozumiwała, że do-

piero wtedy byłaby istotnie zwyciężona, gdyby udało się ją rozbić.

I w tej fazie przesilenia koniecznym jest, aby lewica utrzymała swą jedność. A warunkiem tej jedności jest jasna, konsekwentna linia polityczna. Lewica nie może połączyć się z prawicą i centrum w jedno — harmonijne bagno. Lewica nie potrzebuje układu pokojowego z prawicą i nie może nie stawiać na kartę Rządu t. zw. „porozumienia”. Powinna czekać, aż się inicjatywa Nacz. Państwa wyrazi w formie jasnej i konkretnej, zachowując ze swej strony pełną samodzielność.

## Nadzorcze urzędy państwowe a towarzystwa ubezpieczeń.

Z kół pracowników ubezpieczeniowych otrzymujemy następujący artykuł:

Niedawno ogłoszono sprawozdanie roczne i bilans „Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń” z zamknięciem rachunków czystym zyskiem za 1921 r. w sumie przeszło 122.000.000 przy kapitale zakładowym 8.000.000 mk. pol. Jest to, zdaje się, wśród Towarzystw Ubezpieczeń zysk rekordowy, jednak i inne Towarzystwa, nie wykluczając Towarzystw prowadzących działalność życiową, nietylko nie mają strat, ale prawie wszystkie osiągnęły w roku ubiegłym ogromne zyski. Tem dziwniejszą jest polityka Min. Skarbu, która, ulegając naciskowi finansjery kapitalistycznej, ześrodkowanej w różnych Głównych Dyrekcjach i Radach Nadzorczych Towarzystw Ubezpieczeniowych, nakazuje wprowadzać przymusowe oszczędności w zarobkach i wynagrodzeniach tej kategorii pracowników branży ubezpieczeniowej, która finansowo stoi najslabiej. Zrobiłyby też władze nasze nadzorcze daleko lepiej, gdyby za przykładem chociażby władz nadzorczych Stanów Zjednoczonych ograniczyły wysokie tantiemy i wynagrodzenia różnych panów Dyrektorów Naczelnych i Członków Rad Nadzorczych, dochodzące w poszczególnych wypadkach już obecnie do dziesiątków milionów, niż nakazywać robienie oszczędności w kosztach związanych z pozyskiwaniem ubezpieczeń, które, jako wynagrodzenie jest wypłacane różnym agentom i pracownikom Towarzystw Ubezpieczeniowych w bardzo skromnych sumach. Trudno naturalnie w notatce dziennikarskiej wchodzić w meritum sprawy i całego zagadnienia „kosztów pozyskiwania ubezpieczeń (produkcji)”, powinna to zrobić prasa fachowa, tu zaś tylko należy zwrócić uwagę na sposób, w jaki sprawa ta została przez Towarzystwa Ubezpieczeń przeformowana, a przez władze formalnie załatwiona. Ten właśnie formalny sposób załatwienia sprawy w drodze urzędowej musi obudzić w każdym obywatelu obawy co do prawidłowego funkcjonowania naszego aparatu administracyjnego!

Mianowicie w Nr. 11 Dziennika Urzędowego Min. Skarbu z dn. 24 kwietnia 1922 r. pod poz. 160 ogłoszono Rozporządzenie Min. Skarbu w przedmiocie unormowania kosztów pozyskiwania ubezpieczeń z dn. 4 listopada 1921 roku, jednakże bez wskazania Nr. Dziennika Ustaw, w którym to Dzienniku Ustaw na mocy ustawy Sejmowej z dnia 31-go lipca 1919 r. takie rozporządzenie musiało być wprawdzie ogłoszone.

O ile udało się rzecz zbadać, rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 4 listopada 1921 r. w przedmiocie unormowania kosztów produkcji było odesłane w swoim czasie przez Ministerjum Skarbu do Rady Ministrów, celem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw, jednakże zostało przez Radę Ministrów zwrócone, jako niekwalifikujące się do ogłoszenia.

Zdawałoby się wobec tego, że sprawa powinna byłaby upaść sama przez się i rozporządzenie w tym przedmiocie nie mogło być podane w żadnym razie do wiadomości ogółu, a tembardziej wprowadzone w życie, lecz nasze władze nadzorcze pod presją Towarzystw Ubezpieczeń poszły dalej, niż można było przypuszczać, i wbrew decyzji Rady Ministrów i z wyraźnym pogwałceniem ustawy sejmowej z dnia 31-go lipca 1919 r. ogłosiły rozporządzenie powyższe tylko w „Dzienniku Urzędowym Ministerjum Skarbu”.

Naturalnie rozporządzenie ministerjalne, ogłoszone w ten sposób, nie może obowiązywać nikogo, jednakże Towarzystwa Ubezpieczeń zastosowały już w praktyce przepisy zawarte w tem nielegalnym rozporządzeniu Ministerjum Skarbu, a klasa zarobkująca, jako że jest zawsze słabszą, musi się z tem godzić. Dotychczas nie mamy sądownictwa administracyjnego i w drodze skargi nawet nielegalne rozporządzenie tego, lub owego Ministerjum uchylane być nie może, jednakże możeby samo Prezydium Rady Ministrów dla zachowania już to własnej powagi, a także dla zachowania praworządności w Państwie zechciała rzecz całą zbadać i rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 4-go listopada 1921 r. uchylić, a winnych pociągnąć oprócz tego do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Spektator.

## Zbliżka i zdaleka.

CZŁOWIEK A SOCJALIZM.

„Chrześcijaństwo żąda od człowieka wewnętrznej pracy nad sobą prawie niejako od urodzenia, socjalizm natomiast pozwala mu czekać, aż urzeczywistni się w przyszły nowy porządek, przez który i człowiek miałby się stać lepszym”.

Tak pisze profesor krakowski, K. Kumaniecki, w książce zbiorowej, świeżo wydanej pod uroczystym tytułem „O naprawę Rzeczypospolitej”. Na jakiej podstawie uczony krakowski wypowiada taki krzywdzący sąd o socjalizmie, nie wiemy. Nie podaje żadnych źródeł, któreby pozwalały poglądy takie sprawdzić. Zapewnia, że je wyczytał w tej czy innej książce, w tej czy innej broszurze agitacyjnej. Znajdzie się, być może, jaki socjalista, wyznawca hipermaterjalizmu dziejowego, który, nie zastanawiając się wiele nad istotą wewnętrzną socjalizmu, nad jego filozofją i etyką, nad jego psychologją, nad jego ostatecznymi celami i drogą, która do tych celów prowadzi — mógł napisać słowa, które ze stanowiska socjalisty świadomego dróg i celów, socjalista — nauczyciela, socjalisty — misjonarza, socjalisty — budowniczego — są najczystsza i najnajwinniejsza pod słońcem herezja.

Jakżeby socjalizm mógł pozwolić człowiekowi czekać, aż świat stanie się lepszy, aby wtedy dopiero socjalista miał mieć o-

bowiązek stawania się lepszym, pracowni nad swoim wewnętrznym udoskonaleniem? Socjalizm jest przecież także pracą nad doskonaleniem wewnętrznym człowieka. Oczywiście, że socjalista musi mieć o warunkach społecznych; socjalista jest deterministą, ale dla tego, że jest deterministą miałby negować obowiązek doskonalenia wewnętrznego człowieka dzisiaj, jutro, zawsze? Socjalista, o ile jest nim, jest już krystalizacją pewnej, niereakcyjnej drogi doskonalenia wewnętrznego. I taka tylko krystalizacja, owoc rozmyślań, walki wewnętrznej, cofania się i powrotów, wątpień i zmagania się — taki tylko socjalizm jest socjalizmem i o takim tylko wolno mówić, przeciwstawiając go — chrześcijaństwu. Legenda biblijna opowiada nam, jak święty Piotr wątpił i nawracał się, jak odchodził od Chrystusa i wracał pod opiekę, w której serce jego tęskniące i niespokojne czuło zbawienie.

Każdy socjalista bywa w takich sytuacjach; wątpi, waha się. Poznał prawdę, o pewnego dnia zaczyna wątpić o niej. Ciępi. Męczy się. Bywa, że cofa się z drogi, ze świętej drogi — via sacra — co prowadzi ku zbawieniu ludzkości, ku wyzwoleniu człowieka, ku oparciu społecznego zbiorowego istnienia na sprawiedliwości, na prawdzie, na miłości!

Bywa, że ta droga, która jest nie tylko święta dlatego, że prowadzi ku urzeczywistnieniu najszczytniejszych haseł, przyswajających ludzkości, ale i dlatego, że jest Golgotą, usianą cierpieniami, wydaje się zbyt ciężką, ponad siły — i cofa się. Stąd widzimy tyle „byłych towarzyszy”, i nie wszyscy między nimi są godni złożyć łaty renegata i nie wszyscy są godni wzgardy. Przenieśli się i cofnął się. Ale zanim doszedł do takiej decyzji, zanim skapotał, ileż etapów doskonalenia się musiał przejść, wzdłuż ilu zakosów musiał dzwigać się w górę pomimo piargów i kamieni, aby co czas pewien dzwignąć się wyżej, wyżej w drodze do szczytu, z którego boskiego poznania pełne — mogłoby zobaczyć Ziemię Obiecaną Socjalizmu!

Profesor krakowski nie ma racji. Socjaliści nie czynią nic, nie doskonaląc się wewnętrznie. Nic warta ich robota polityczna, społeczna — o ile nie doskonalą się wewnętrznie. Na nic ich zabiegi, ich wysiłki, ich pisanie, ich organizacyjna praca, ich krytyka, o ile jednocześnie, analogicznie, równoległe nie dokonywa się w nich wewnętrzne przeobrażenie, uduchowienie, moralnienie!

Socjalizm jest nie tylko systemem politycznym, gospodarczym, politycznym — ale jest i systemem pedagogicznym. Są one, może, towarzysze, porwani przez walkę polityczną do takiego stopnia, że nie w czasie albo nie zdają sobie sprawy z pedagogicznego momentu pedagogicznego, z momentu wychowawczego, jaki dominuje w wieloletnim systemie socjalizmu. Trzeba, coraz więcej, coraz częściej zwracać uwagę na te momenty. Są one decydujące o naszej przyszłości. Będziemy do nich wkrótce jeszcze wracać.

Dzisiaj uczyniliśmy to sposobem polemicznym. P. Kumaniecki myli się, gdyby sam wątpił o słuszności swoich socjalizm poglądów, dodaje parę wierszy dalej:

„Czy da się pomyśleć żywotny hieronim, dążący według pewnego jednolitego planu do przetworzenia ustroju społecznego, gospodarczego i politycznego, a w nim

3

HENRYK KLEIST

## Trzęsienie ziemi w Chili

Przełożył z niemieckiego Karol Irzykowski.

Kiedy się zbudzili, słońce stało już wysoko na niebie. W pobliżu spostrzegli kilka rodzin zajętych przyrządzaniem sobie śniadania przy ogniu. Kiedy Hieronim właśnie przemysłował nad tem, jakby dla swoich dostać przywilej, przystąpił do Józefa pewien młody człowiek, dostatnio ubrany, z dzieckiem na rękach, i spytał się skromnie, czyby nie zechciała na krótki czas dać piersi temu biednemu robaczki, którego matka leży tam pod drzewem ranna? Poznawszy w nim znajomego, Józefa była nieco zakłopotana, on zaś mylnie tłumacząc sobie to zakłopotanie, mówił dalej: „To tylko na kilka chwil, donno Józefo, to dziecko nie jadło nic od chwili, która nas wszystkich unieszczęśliwiła”. Odpowiedziała mu tedy: „Milczałam z innego powodu, don Fernando, wszakże w tych strasznych czasach nikt się nie zaważa podzielić z drugim tem co ma. I oddawszy Filipka ojcu, wzięła obce niemowlę i podała mu piersi. Don Fernando dziękował serdecznie, a potem zaprosił oboje, aby się z nim udali do tego towarzystwa, które właśnie teraz przy ogniu przygotowuje sobie małe śniadanie. Józefa odrzekła, że z chęcią przyjęłaby to zaproszenie, a ponieważ i Hieronim się nie sprzeciwiał, udali się razem do owej rodziny, gdzie dwie sio-

stryżony don Fernanda, znane Józefie jako bardzo złe papienki, jak najserdeczniej i najklniej ich przyjęły. Donna Elwira, małżonka don Fernanda, która miała ciężko zranione nogi, leżała na ziemi, widząc swojego zbieżonego chłopaka u piersi Józefa, przyjaźnie zniewoliła ją usiąść przy sobie; także ojciec Elwiry, don Pedro, który był zraniony w plecy, skłonił życzliwie głowę w stronę Józefa.

Wobec takich dowodów ufności i dobroci w piersi Hieronima i Józefa wstąpiły dziwne uczucia. Nie wiedzieli teraz, co mają myśleć o przeszłości, o placu egzekucji, o więzieniu i o dzwonach; a może to im się tylko śniło? Zdawało się, jakoby wszystkie serca przejechały się od czasu tego strasznego ciosu, który je pogromił, i nie mogły sięgnąć dalej pamięcią. Tylko donna Elżbieta, która była poprzedniego dnia zaproszona przez swoją przyjaciółkę na widowisko stracenia, lecz zaproszenia nie przyjęła, patrzyła teraz niekiedy z rozmazaniem na Józefę; lecz coraz to nowe wieści o strasznych wypadkach wczorajszych cofnęły znowu jej duszę do teraźniejszości. Opowiadano, jak zaraz po pierwszym trzęsieniu ziemi mnóstwo kobiet przed oczyma mężczyzn powiło dzieci; jak wśród tłumu biegali mnisi z krucyfikami, krzycząc, że to koniec świata; jak straż, która z rozkazu wice-króla chciała rozpędzić ludzi zbranym w kościele, odpowiedziano, że już niema wice-króla Chili; jak wice-król w najkrytyczniejszej chwili musiał rozkazać, aby postawiono szubienicę dla zapobieżenia grabieżom, i jak jakiegoś niewinnego, który tylnymi drzwiami ratował się ucieczką z palącego się domu, pochwycił właści-

ciel domu w pośpiechu i oddał zaraz na stracenie. Donna Elwira, której Józefa opatrywała rany w chwili, kiedy właśnie opowiadania najżywiej się krzyżowały, skorzystała ze sposobności, aby jej rzucić za pytanie, co też się z nią działo owego dnia strasznego. Józefa ze ściśniętym gardłem dała jej krótkie wyjaśnienie i wtedy ku swej cichej radości urzała łąz współczucia w oczach Elwiry, która ucisnęła jej rękę i dała znak milczenia. Józefa zdawało się, że jest wśród niebian. Jakiś głos wewnętrzny, którego stłumić nie mogła, nazywał upłynnion dzień, tak zgubny dla świata, — dobrodziejstwem, jakim go Bóg jeszcze nigdy nie nawiedził.

I w istocie w tej okropnej dobie, kiedy wszystkie dobra ziemskie człowieka ginęły i niemal cała przyroda opuszczała go, tylko duch ludzki zdawał się rozkwitać jak piękny kwiat. Jak daleko okiem było zasięgnąć, widziano ludzi ze wszystkich stanów zmieszanych ze sobą: księżęta i żebracy, matrony i chłopki, urzędnicy i najemnicy, zakonnicy i zakonnice — wszyscy żalowali siebie wzajemnie, nieśli sobie ulgę, dzielili się chętnie tem, co sobie uratowali najniezbędniejszego, tak, jak gdyby to powszechne nieszczęście ze wszystkich, którzy go uniknęli, uczyniło jedną rodzinę. Zamiast płaskich plotek, które zwykle uprawiano przy herbatkach, opowiadano teraz o wielkich czynach; ludzie, których dotychczas lekceważono w towarzystwach, okazali odwagę Rzymian; a mnóstwo było przykładów nieustraszonosci, radosnego gardzenia niebezpieczeństwem, samozaparcia się i boskiego poświęcenia, natychmiastowego rzucania własnego życia na szalę, jak gdyby

ono niby najpospolitsza rzecz miało być chwilę odzyskane. A ponieważ nikogo nie było, dla któregoby w tym dniu nie spełniono jakiegoś szlachetnego czynu, lub któryby się sam nie okazał bohaterem, więc każda boleść w każdej piersi tak się mieszała z słodką rozkoszą, że się nie dało ocenić, czy suma ogólnego dobra nie zyskała z jednej strony tyle, ile z drugiej ucierpiała.

Takim myśleniem oddawali się w milczeniu Hieronim i Józefa. poczem on wstał i pod ramię i radośnie przechadzali się pod cienistymi altanami lasku granatowego. Hieronim oświadczył, że wobec takiego usposobienia umysłów i wyrotu wszystkich stosunków porzuci swój plan wyjazdu do Europy, że będzie próbował prosić wice-króla o łaskę wicekróla, który dla jego sprawy był zawsze przychylnym, — że tylko wice-król żyje; i że ma nadzieję, iż wycisnął pocatunek na jej ustach) pozostał razem z nią w Chili. Józefa odrzekła, że podobnie i jej się wydaje: że jeżeli ojciec jest jeszcze przy życiu, to i ona nie wątpi, że go prześląga, że jednak musi padać do nóg wice-królowi, wołałaby, aby się do Conception i startad listownie, — żeby w każdym razie być blisko portu, — by zaś sprawa pomyślny obrót przybrała, można będzie łatwo wnet wrócić do Europy. Po krótkiej rozprawie zgodził się Hieronim na ten roztropny projekt, spakował z nią jeszcze trochę po ścieżkach, — gajając wyobraźnię szczęśliwe chwile przeszłego życia; w końcu zaś oboje powędrowali do towarzystwa.

(D. c.)

jednostki i wzajemny stosunek jednostek względem siebie, bez również jednolitego systemu etycznego, tworzącego dopiero całość systemu, wykończoną i zamkniętą dla siebie?”

Socjalizm wychowa człowieka, wychowa społeczność ludzką, i poprowadzi ją ku zorganizowaniu Pracy i wyzwoleniu Człowieka, ku Prawdzie i Pięknu. I nie będą to słowa tylko.

Henryk Bezmanski.

## Jak obszarnicy wykarczują swoich synów od wojska

i o czym się pisze w rozkazach tajnych.

Paweł Śląski, syn obszarnika, rocznik 1901, powiat Pińczowski, złożył podanie do P. K. U., Pińczów, celem otrzymania odroczenia, z artykułu 64 Ustawy tymczasowej. Jako powód odroczenia przytoczył, że... ma zamiar przygotować się do uzyskania matury.

P. K. U. Pińczów nie udzieliła mu odroczenia i wcieliła go do wojska, motywując słusznie odmowę tem, że art. 64 ustawy tymcz. dotyczy tylko uczniów szkół średnich.

Śląski wcielony jako pisarz do P. K. U. przechwalał się, „że tatuś ma stosunki z władzami, to postara się o jego uwolnienie”.

Po kilku dniach przychodzi depeza od szefostwa poborowego D. O. K. Przemysł, żeby Śląskiego natychmiast z wojska zwolnić. Jak się dowiadujemy, Dow. D. O. K. Przemysł, generał Latinik, kazał go zwolnić z wojska „w drodze wyjątku”. Syn robotnika lub chłopca nie ma tego szczęścia i nie uzyska napewno w podobnym wypadku uwolnienia. Wyższe władze wojskowe w niektórych wypadkach są bardzo łaskawe dla synów obszarników.

Podczas pierwszego poboru w Pińczowie w r. 1919 syn obszarnika, właściciel trzech folwarków, z polecenia okręgowej komendy uzupełnień Kielce został uznany „jako jedyny żywiciel rodziny” (par. 61). Tylko jest rzeczą wątpliwą, czy przy podaniu trzech folwarków można być „jedynym żywicielem rodziny”.

Obszarnicy mają mocne plecy u naszych władz. W rozkazie tajnym do oficerów, Nr. 84, z dnia 11 listopada 1921 r., D. O. K. Przemysł z podpisem generała czytamy: „Aby wstąpić z ziemiaństwem w bliższe stosunki towarzyskie, co uważam za bardzo pożądaną, należy przede wszystkim z nimi się poznać, wizyty posładać, a wtedy z pewnością ziemiaństwo swoje zaproszenia rozszerzy”.

W rozkazie Nr. 83 z dnia 9 listopada 1921 r. czytamy: „Za każdy dzień służby przeciwstrajkowej na drodze żelaznej otrzymują oficerowie dziennie 300 mk., szeregowi 150 mk.”

Klasa posiadająca oprócz przywilejów kapitału posiada na swoje usługi władze państwowe, które nieraz zapominają, że winny jednakowo zachowywać się wobec wszystkich warstw społecznych.

Ustępy z przytoczonych rozkazów są tylko drobnym ułamkiem tego, co oficerowie otrzymują od swoich władz pod pieczęcią „tajemnicy wojskowej”.

A. Przebój.

## „działalności” Czerw. Krzyża.

Z kół inwalidzkich komunikują nam o łakcie, który doskonale ilustruje, jak jest prowadzona gospodarka w Czerwonym Krzyżu, który wciąż odwołuje się do ofiarności społeczeństwa.

Pod koniec 1920 roku obywatelka ziemka p. Myszkiewiczowa z powiatu brzezińskiego ofiarowała Czerwonemu Krzyżowi 77 morgów ziemi z warunkiem, że tam będzie urządzona kolonia dla inwalidów. Czerwony Krzyż z największą wdzięcznością przyjął dar, obiecując urządzić tam folwark wzorowy i fabrykę koszykarską dla ociemniałych.

16 stycznia 1921 r. p. Myszkiewiczowa aktem rejentalnym przekazała powyższy kawałek ziemi Głównemu Zarządowi Czerwonego Krzyża w Polsce. Nadmienić trzeba, że p. Myszkiewiczowa miała zasianych ozi-mina około 40 morgów, z czego połowę miała zebrać sama. Połowa miała pójść na rzecz kolonii dla inwalidów. Następnie jednak zrezygnowała ze swej części, cały urodzaj ofiarowując inwalidom.

Cóż się okazało? Oto Czerwony Krzyż przyjął dar i... zapomniał o nim! Przyszły żniwa i pomimo nalegań p. Myszkiewiczowej i starosty brzeskiego, Gł. Zarząd Czerwonego Krzyża nic z tą ziemią, ani urodzajem nie robił. Pani Myszkiewiczowa musiała część zboża odstąpić chłopom, część sprzątnąć sama.

Minał jeszcze rok. Zbliża się okres żniw, a Czerwony Krzyż nie objął dotychczas w posiadanie ofiarowanej mu ziemi. Prawda, wyraził życzenie sprzedania ofia-

rowanej ziemi, na co otrzymał odpowiedź, że to potrafiłaby uczynić sama ofiarodawczyni, że jej chodziło o to, aby powstała kolonia dla żołnierzy-inwalidów imienia jej syna, który zginął na wojnie.

Zaznaczyła jednak, że nic nie ma przeciwko częściowej sprzedaży ziemi, aby osiągnięte ze sprzedaży pieniądze użyć na zabudowanie i zagospodarowanie kolonii.

Tymczasem Czerwony Krzyż nadal nic

nie robi i nadal ofiarowany kawałek ładnej ziemi ponieważ się i nadal inwalidzi nie mogą otrzymać warsztatu pracy i utrzymania dla siebie.

Jak nazwać podobną gospodarke Czerwonego Krzyża? Jakiem prawem apeluje on do publicznej ofiarności, jeśli później naiw-grawa się z woli i dobrych chęci ofiarodawców?

T. H.

## Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Jeszcze o sojuszu endecko-komunistycznym. — „Humanité” kłamie coraz bezczelniej. — Jak endecy służą Ojczyźnie!

Narodowa Demokracja ma powody do radości, bo jej sojuszniczka w szkalowaniu polskiej demokracji, neo-komunistyczna „Humanité”, poświęca ogromne szpalty „Imperjalistycznej Polsce”. Mamy tam przede wszystkim korespondencję z Pragi Czeskiej z 29-go czerwca, o przesileniu ministerjalnym; choć spóźniona, ale „Humanité” chętnie ją wydrukowała, bo znajdują się w niej takie np. kwiatki, że Piłsudski dał dymisję panu Ponikowskiemu dlatego, że ten nie chciał prowadzić polityki anty-sowieckiej, że burżuazja polska chce pokoju z Rosją, bo potrzebne jest jej powiększenie produkcji w kraju dla zbytu w Rosji i dlatego chce przeszkodzić napoleońskim planom Piłsudskiego, nakreślonym przez imperjalistów francuskich. Sługami Piłsudskiego są ci słynni socjaliści polscy, aljanci rosyjskich rosyjal-rewolucjonistów. Socjalista polski Daszyński, czytamy dalej w korespondencji, oświadczył w Sejmie: „W Rosji, armia złożona z półtora miliona ludzi, czeka tylko chwili odpowiedniej, by na nas się rzucił. Nie potrzeba nam traktatów, ani not, ale karabinów! Oto myśl przewodnią Naczelnika Państwa!” (Oto, jak wyglądają echa oszczerstw „Rzeczypospolitej” w prasie komunistycznej). Dalej: „P. P. S. jest na usługach zamożnych chłopów (partja Witosa). Sytuacja jest naciągająca i myślą tu o rozpadzeniu Sejmu. Wobec tego, że wybory zwróciłyby się przeciw Piłsudskiemu, ten ostatni chciałby ogłosić dyktaturę militarną i prowadzić dalej politykę antyrosyjską”.

Ten stek kłamstw został przesłany z Warszawy do „Vorwärts’u”, następnie do Pragi, z Pragi do Paryża, a jak widzicie, jest to poprośtu przedruk insynuacji z pism endeckich któreimi posługują się skwapliwie komuniści (dodając tylko bolszewicki sos antypolski), a nawzajem komunistycznymi insynuacjami skierowanymi przeciw polskiej demokracji, posługują się chętnie nacjonałiści zagraniczni, informowani przez polskich czarnosecinców („Libre Parole”, „Action Française”, „Echo National”).

Drugi artykuł „Czy Polska przygotowuje wojnę”, podpisany H. Ehrler alarmuje czytelników 40-wojskowymi wagonami, które przeszły przez Lwów w stronę Czerniowiec i Ukrainy. W tych wagonach ma być amunicja i cztery polskie dywizje. Dalej p. E. pisze, że „wojska polskie, według dzienników lwowskich, koncentrują się na granicy rosyjsko-ukraińskiej i, jak donosi polska agencja telegraficzna (!) w ubiegłym tygodniu miało przybyć do Warszawy 200 oficerów francuskich, którzy zostali inkorporowani do armii polskiej, aby pracować nad jej reorganizacją”. A to wszystko ma oznaczać, według pana Ehrlera, że Francja podpisała tajny traktat z Polską i Czechosłowacją, że cała Mała Ententa jest na rozkazach Francji i że nie jest niemożliwością, by Polska znow rozpoczęła kroki wojenne.

Po przeczytaniu tej wiadomości, w znacznym stopniu wyszanej z palca, natychmiast postanowiłem sprawdzić, jak wygląda w rzeczywistości sprawa 200 oficerów francuskich. Dowiedziałem się, że nie tylko nie wysłano oficerów do Polski, ale wycofują tych, którzy jeszcze są w Polsce!

Trzeci artykuł w „Humanité” podpisany przez pana L. Domskiego, nosi tytuł: „Proletariat na Górnym Śląsku jest w niebezpieczeństwie”. W artykule tym pojęcie „proletariat” zwięża się, bo mówi się o

tem, że proletarijat komunistyczny górnośląski jest w niebezpieczeństwie. Pan Domski utrzymuje, że to jest obojętne, czy będzie rząd pana Korfanteo, czy inny; każdy rząd zwróci się przeciw ruchowi robotniczemu.

Wściekła kampanja nacjonalistyczna, według tego komunistycznego łgarza, opiera się przeważnie na polskiej ludności robotniczej, a organizatorowie tego faszystwu robotniczego, to „szefowie socjalistyczni”, P. P. S., Z. N. R. i większościowcy socjalistyczni niemieccy, biorący udział w organizowaniu band nacjonalistycznych, które podjudzają ludność do czynów zbrodniczych i prześladowania komunistów. W ten sposób ostatnio Wilhelm Symbol i Ludwik Walc byli zamordowani przez nacjonalistyczne bandy polskie.

„Proletariat międzynarodowy” — woła pan Domski — „nie może patrzeć ze skrzyżowanymi rękami na to „wyzwolenie”. Partje polityczne całego świata winny potępić tę nikczemną politykę „demokracji” polskiej w prasie i na zebraniach. Proletariat górnośląski jest w niebezpieczeństwie. Protesty całego świata robotniczego dojdą winny do zbrodniarzy Polską rządzących”.

Pan Domski udaje, że nie wie, iż P. P. S. występuje jaknajenergiczniej przeciw „faszizmowi” na całej przestrzeni państwa polskiego, a ostatnio przeciw bandom Z. N. R. Pan ten tak, jak pan Walecki — tendencyjnie miesza endeckie żywyli z P. P. S., by w tę ostatnią ugodzić zatrutymi strzałami.

Wezwanie proletarijatu międzynarodowego przeciw „nikczemnej polityce demokracji polskiej” i łączenie jej z „Korfantjadem”, to podłość, na której nietylko socjaliści, ale i wielu komunistów się już poznało!

A teraz na zakończenie pozwolę sobie dodać, że cała partyjna, a obrzydliwa agitacja endecko-komunistyczna odbiła się za granicą dla Polski w sposób fatalny. Upadek w ostatnich czasach marki polskiej znajduje jedynie wytłumaczenie w tem, że na giełdzie, w bankach i wogóle wszędzie mówi się o wystąpieniach wojennych Polaki. Wszelkie większe kredyty dla Polski są wstrzymane. Spekulantci grają na zniżkę polskiej marki z powodu pogłosek wojennych, roznoszonych przez francuskie reakcyjne i komunistyczne dzienniki, które uwierzyły naszym endecko-komunistycznym zapewnieniom o przygotowującej się wojnie.

Niestety, możemy to dowieść faktami, iż wielu zvczliwych nam Francuzów z rozmaitych sfer na naszą kontragitatcję przeciw polskiemu szkodnikom społecznym, odpowiadają, że „słyszą z w własnych ust Polaków”.

Na szczęście, endecy i bolszewicy nie zdobyli wszystkich placówek opinii publicznej.

Słyszałem anegdotę, nie wiem jak dalece prawdziwą jakoby p. Stan. Grabski, gdy mu zwrócono uwagę, że źle się dzieje w Niepodległej Polsce, miał odpowiedzieć: „Wytrzymałmy zabór rosyjski, niemiecki i austriacki, Pan Bóg da, że „wytrzymamy i Niepodległą Polskę”.

Chodzi nie o wytrzymanie Polski Niepodległej, ale już o jej utrzymanie, a do tego endecja ani w kraju, ani zagranicą, niestety, się nie przyczynia!

Paryż, 10 lipca 1922 r.

Hieronimko.

## Z powodu „Wystawy polskiej sztuki drukarskiej” w Warszawie.

Zainteresowanie do książki wzrasta. Powstają towarzystwa biblioteczary, bibliofiliów, nowe firmy wydawnicze, nowe księgarnie, nowe specjalne wydawnictwa. Coraz częściej spotykamy w prasie codziennej i tygodniowej rzeczowe i naprawdę krytyczne oceny, dotyczące nie tylko treści książki, lecz i jej szaty zewnętrznej: papieru, druku, ilustracji. Czytamy artykuły, głosy czytelników o niedostępności książki dla przeciętnego inteligenta, badania nad brakiem książek naukowych. Zainteresowanie zagadnieniami, dotyczącymi książki, zatacza coraz szersze kręgi. W myśl tych wzmozzonych zainteresowań chwili zapewne w kamienicy Barczków otworzono wystawę druków.

Wystawa jest piękna, poważna i można tam przepędzić parę godzin, wypełnionych przyjemną i zarazem żmudną pracą. Komitet wykonawczy nie szczędził zabiegów i usiłowań w celu zdobycia ciekawych i rzadkich expontów. Lecz dla kogo?

Tak jest, pytam, dla kogo, bo mam to wrażenie, że wystawa odziedziczyła grzech pierworodny książki. Pierwsza książka dostępna była tylko dla wybranych: biskupów, książąt, paskarzy, mecenasów, którzy, nabiwszy worki groszem, mogli „popierać” książki, mogli nią się chlubić — dla nich była ona pisana, dla nich odbita, ozdobiona, oprawiona aż wreszcie stała się osobą zbiorową, jak porcelana, tkaniny, broń, obrazy, psy, sokoły, pągi, małpy etc.

Widzimy więc i na wystawie główne książki luksusowa, w wyjątkowych wypadkach naukowa, a wcale... książki dla wszystkich — pięknej książki ludowej.

W czasie, kiedy gust przeciętnego czytelnika

zadawałają (lub łapią na krzykliwe okładki i sensacyjne tytuły) niechlujne wydawnictwa Lektora, Kultura i Życie; kiedy Mortkowicz, cieszący się dawniej zasłużonym uznaniem, jako wydawca „ze smakiem”, wężąc obecnie smaczek odradzającego się mistycyzmu, drukuje swe „dla lepszej publiczności” przeznaczone książki na ohydnych, gazetowym papierze (i zarazem jak słono za nie płacić każe), kiedy coraz częściej pojawiają się wydawnictwa zbyt słone — a niekoniecznie piękne — lecz drogie — wystawa sztuki drukarskiej nauczyć może, nauczycieł powinna zwiędzającą publiczność, jaką książka powinna być — czego od książki wymagać można i należy. W tym celu niedość jest zgromadzić wiele, począwszy od najstarszych druków, porozmieszczać je planowo w pięknych wityrach — trzeba, aby osiągnąć cel kształcający, i sam plan ujawnić.

Należy zwrócić uwagę publiczności na takie strony książki, których się nie domyśla — wskazać, co ma widzieć w ekspozycie, dla czego pewne książki znajdują się razem w wityrynie (naprz.: na 1 piętrze, w sali od podwórza gabloty wzdłuż ściany głównej od drzwi wejściowych). W przeciwnym razie zwiędzający otrzyma mętne wrażenie wielu pięknych druków — zachwycić się będzie tem, lub owem, lecz niczego się nie nauczy, nic nie skorzysta. Zagranicą wystawy podobne są częste (wstęp na nie częstokroć bezpłatny), przy wystawionych przedmiotach zawsze są wyjaśnienia: „jak i dla czego przedmiot wystawiony został”. U nas za wejście 300 mk. zapłacić można, nie drogo to w porównaniu z ceną masła, mięsa lub kina, ale po wyjaśnieniu organizatorowie odsyłają do katalogu, który w wydaniu zwykłym kosztuje 2000 mk. Można było przecież dwa takie katalogi pociąć i ekspozycie w wyjaśnienia zaopatrzyć. Dwa tysiące marek człowiek niezamożny, nie mecenas, znawca, specjalista, wydać nie zechce. Więcej demokracji w urzędowaniu wystaw, w przeciwnym razie dla kogoż wystawy? — czy dla „wybranych”, których korzyść opłaca ci biedni, którzy zwiędzą wystawę i wyjdą z niczem?

Okularnik.

## Kronika sejmowa.

Dziś o g. 11 przed poł. odbędzie się posiedzenie Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S.

## Kronika polityczna

ZABEZPIECZENIE GRANIC.

W związku z napadami w gm. Nowodworskiej pow. Lidzkiego band, przechodzących z terytorjum Litwy, władze bezpieczeństwa wydały energiczne zarządzenia, celem zniszczenia i usunięcia poza granicę Rzeczypospolitej napastników — wysłano do okolic zagrożonych oddziały wojskowe. Wojewoda nowogrodzki p. Wł. Raczkiewicz osobiście dokonał inspekcji w nawiedzanych przez bandy obszarach i dla przeskodzenia na przyszłość podobnym napastnikom przedsięwziął odpowiednie środki zapobiegawcze.

Celem przeciwdziałania mogącym ewentualnie powtórzyć się wtargnięciom band bolszewickich, powiększono na skutek zarządzeń Ministerjum Spraw Wewnętrznych na Kresach Wschodnich kontyngent sił policyjnych i wzmocniono obsadę granicy przez bataljony celne.

W SPRAWIE STOSUNKÓW NA G. ŚLĄSKU.

Ze względu na niepokojące stosunki, jakie zapanaowały na Górnym Śląsku i tamtejszem pograniczu, poseł polski w Berlinie, p. Madcyński, zażądał dnia 8 b. m. od urzędu do spraw zagranicznych w Berlinie wyświetlenia wypadków, oraz obmyślenia skuteczniejszych środków celem zapobieżenia dotychczasowym gwałtom. W czasie konferencji z naczelnikiem wydziału do spraw polskich, von Dirksenem, stwierdzono, że niem. urząd spraw zagranicznych za pośrednictwem władz pruskich robił starania celem otoczenia opieką konsultatu polskiego Bytomiu i poczyni energiczne kroki celem ochrony polskich urzędników i polskiej ludności na niemieckim Górnym Śląsku. Ze swej strony rząd polski stara się o uspokojenie niemieckiej ludności. Z inicjatyw p. Calondera odbywają się narady władz polskich i niemieckich na Górnym Śląsku celem uspokojenia ludności G. Śląska.

W tych dniach w konsystorzku ewangelicko-augsburskim rozpoczynają się rokowania między przedstawicielami łódzkich zrzezeń ewangelickich a ks. superintendentem Bursche. Obrady dotyczyć będą uzgodnienia zapatrywań między niemieckimi a polskimi kołami ewangelickimi w sprawie przyszłej organizacji kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce. Jak slychać, w razie nie dojścia do porozumienia polskie koła ewangelickie liczą się z możliwością utworzenia odrębnego kościoła polsko-ewangelickiego. (A.W.).

## Książki nadesłane.

Memoriał do pana Ministra Spraw Zagranicznych w przedmiocie wierzytelności angielskich adwokata Zenona Sleszyńskiego. Warszawa 1922.

Jan Pękostawski. Dlaczego nie możemy budować. Nakładem autora. Warszawa 1922.

## O zwrot archiwów.

### Sprawa zwrotu akt urzędów skarbowych.

Po rozpatrzeniu przez Komisję specjalną w Moskwie sprawy gabinetu rycyn rozpatrywano sprawę zwrotu akt b. warszawskiego oddziału Banku Państwa oraz akt kas skarbowych i izb skarbowych gubernjalnych i powiatowych. Sprawa ta rozpatrywana była już na posiedzeniu podkomisji biblioteczno-archiwalnej (dnia 22 i 23 maja), nie osiągnięto jednak porozumienia. Strona rosyjska wystąpiła z obszernym referatem, przedkładając rezolucję odmowną. Odmowa motywowana jest koniecznością zachowania akt w Rosji dla dokonania rozrachunków z Polską i państwami obcymi, oraz uzasadnieniem, że instytucje te nie posiadały ścisłego związku z terytorjum, na jakim operowały, mając raczej ścisły związek z centralami w cesarstwie.

W końcu posiedzenia delegacja sowiecka, pragnąc ujawnić ustępliwość, oświadczyła, że decyzję swą zgłosi za miesiąc.

Ogółem delegacja polska posiada już 3 decyzje zwrotu, podpisane przez sowiety.

### Rezultat pozytywny.

Jako jedyny pozytywny rezultat 3 dni trwającego piątego plenarnego posiedzenia komisji specjalnej w Moskwie, jest zatwierdzenie następujących uchwał podkomisji biblioteczno-archiwalnej: Wydania rządowi polskiemu akt Wydziału do spraw finansowych Królestwa Polskiego z r. 1866, akt Tymczasowej Komisji do spraw

włościańskich Król. Polsk. z r. 1870, Komisji specjalnej do tychże spraw z r. 1861, oraz tabeli likwidacyjnych i prestacyjnych, które się znajdowały w b. ministerjum spr. wewnętrznych w Piotrogradzie. Nadto postanowiono wydać archiwa tych urzędów gubernjalnych i powiatowych, oraz wszystkie wywiezione akta sądowe. Sowiety nie chcą nam wydać archiwów, dotyczących się powiatów gub. Suwalskiej, która ich zdaniem należy do Litwy. Sprawa granicy polsko-litewskiej poruszana była niejednokrotnie. Sowiety nie chcą jej uznać, stojąc na stanowisku traktatu litewsko-sowieckiego.

Zwrot wymienionych archiwów jest rezultatem 10-miesięcznych prac, a stanowi zaledwie niewielki procent tego, co w myśl traktatu podlega zwrotowi.

### Oświadczenie min. Olszewskiego.

Wobec wyraźnego naruszania przez delegację rosyjsko-ukraińską zobowiązań, wynikających z traktatu ryskiego, a również z powodu dotychczasowych rezultatów prac komisji specjalnej wogóle, minister Olszewski złożył w końcu ostatniego posiedzenia obszernie oświadczenie. W oświadczeniu tem minister Olszewski stwierdził, że delegacja rosyjsko-ukraińska, odmawiając wydania archiwum akt warszawskiego oddziału Banku Państwa i izb skarbowych, ignoruje zupełnie najwyraźniejsze postanowienia traktatu.

Minister Olszewski zakończył oświadczeniem, że w sprawie całokształtu prac zmuszony jest odwołać się do rządu polskiego.

### POŻYCZKA PRYMUSOWA.

Berlin, 11 lipca. (PAT.) Komisja podatkowa Reichstagu przyjęła dziś w 2-m czytaniu ustawę o pożyczce przymusowej. Wysokość pożyczki przymusowej ustalono na 70 miliardów mk., przyjęto wniosek, że cała pożyczka przymusowa przeznaczona będzie na pokrycie dostaw w naturze na rzecz Ententy.

### Wobec spadku marki niemieckiej

Londyn, 12 lipca. (PAT.) Havas. Gabinet badał sprawę spadku marki niemieckiej, nie powziął jednak żadnej decyzji.

Reuter zapewnia, że Poincare przybędzie do Londynu za 10 dni, ażeby omówić sprawę związku, jaki zachodzi między spadkiem marki a wypłatą odszkodowań i dodaje, że będzie Niemcom udzielone prawdopodobnie moratorium, albo pożyczka międzynarodowa.

### Konferencja w Hadze.

#### ZERWANIE ROKOWAŃ?

Haga, 12 lipca. (PAT.) Na posiedzeniu komisji do spraw mienia prywatnego Litwinow utrzymał w dalszym ciągu nieprzejmowane stanowisko w sprawie restytucji i kompensat. W odpowiedzi przewodniczący obradom Lloyd Greame oświadczył w imieniu kolegów, iż bezcelowe będzie dalsze prowadzenie dyskusji, wobec czego delegacja rosyjska oświadczyła, iż odpowiedzialnością za zerwanie rokowań obarczy mocarstwa.

#### DALSZE NARADY — BEZPRZEDMIOTOWE.

Berlin, 12 lipca. (A. W.) Biuro Reutersa donosi z Hagi, iż prezydent konferencji oświadczył, że wobec stanowiska, jakie zajęła delegacja sowiecka, dalsze pertraktacje i narady stały się bezprzedmiotowe.

#### SOWIETY ODMÓWIŁY ZWROTU WŁASNOŚCI PRYWATNEJ.

Haga, 12 lipca. (PAT.) Przedstawiciel Rosji, Krasin, oświadczył w wywiadzie, że sowiety będą mogły mówić o odszkodowaniach, o ile otrzymają żądane kredyty, lecz i w tym wypadku odmówią bezwzględnie zwrotu własności prywatnej. Gdyby w sprawie kredytów sowiety spotkały się ze stanowiskiem odmownym państw, wówczas nawiąza rokowania z kapitalistami.

### Katolicyzm w Rosji

#### WARUNKI SOWIECKIE.

Petersburg, 12 lipca. (PAT.) Rząd sowiecki zażądał od duchowieństwa katolickiego pisemnego stwierdzenia, że zgadza się na następujące warunki, pod którymi jedynie mogą mu być pozostawione do użytkowania kościoły: księża zobowiązują się do nieprowadzenia agitacji antybolszewickiej, zgadzają się spełniać wszystkie życzenia rządu sowieckiego w zakresie spraw kościelnych i podejmują się kontrolowania przezeń nadzoru kościelnego, wreszcie wykładają będą religię młodzieży dopiero po dojrzeniu jej do wieku lat 18.

### Wojna domowa w Irlandji

#### PRZEWAGA WOJSK REGULARNYCH.

Leatfield, 12 lipca. (PAT.) Radjo. Z Irlandji donoszą, że wojska regularne biorą coraz bardziej górę nad wojskami nieregularnymi. Rząd ogłosił odezwę do wszystkich mieszkańców całej Irlandji, żądając w imieniu niepodległej Irlandji współpracy w celu powrotu do stanu pokojowego.

### Projekt reformy Izby lordów

Leatfield, 12 lipca. (PAT.) (Radjo). — Wczoraj przedłożono Izbie lordów projekt reformy tej izby. Projekt ten przewiduje że skład Izby lordów zredukowany ma być do 350 członków. Wchodzić do niej będą z reguły parowie pochodzenia królewskiego, pozatem lordowie-przedstawiciele świata prawniczego i duchownego. Wybieralni członkowie Izby mają być podzieleni na 3 klasy. Specjalny statut określi czas trwania mandatu członków Izby. Co się tyczy zakresu działania nowej Izby, to przede wszystkim ograniczą się jej kompetencje odnośnie do zmiany lub odrzucenia projektów, dotyczących finansów państwa. Kompetencje przewodniczącego Izby lordów zostają rozszerzone.

### Niezadowolenie z rządu włoskiego

Rzym, 11 lipca. (PAT.) Wobec niepowodzeń Szancera w Londynie i Paryżu oraz wobec wznowienia się konfliktu między faszystami a komunistami, daje się zauważyć w prasie wzrastające niezadowolenie z rządu. Dotychczas ministra Szancera atakowali umiarkowani liberali w „Giornale d'Italia” i nacjonalisci na łamach „Idea Nazionale”. Obecnie zaatakowała ministra lewica. Poseł Trewes w nowym dzienniku socjalistycznym „Giustizia”, a dziś rano „Il Paese” wykazuje słabość rządu i nawołuje do utworzenia rządu o większym autoryte-

cie. Dziennik ten twierdzi, że tylko przyspieszenie ferji parlamentarnych może uratować rząd obecny.

### O wycofanie wojsk angielskich z Egiptu

Paryż, 12 lipca. (PAT.) Ali Bej Ke mal, przywódca narodowej partji egipskiej wystosował do Lloyd George'a telegram, w którym usilnie domaga się wycofania wojsk angielskich z Egiptu. Wycofanie to, dodaje depesza, jest nieodzownym warunkiem utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy Anglią a Egiptem.

### Zamordowanie redaktora

Poznań, 12 lipca. (PAT.) Dziś o g. 9.4 zastrzelono w redakcji „Kurjera Poznańskiego” naczelnego redaktora tego dziennika p. Bolesława Marchlewskiego. Sprawca ujęto. Jest nim niejaki Tadeusz Trzebiński z Torunia, który przed paru dniami skazany został przez sąd tutejszy na 3 miesiące więzienia za oszczerstwo, rzucone na „Kurjer Poznański”, organ tutejszej narodowej demokracji.

### Wybuch prochowni

Rzeszów, 12 lipca. (PAT.) Wczoraj o godz. 6 wiecz. nastąpił wybuch w prochowni wojskowej, położonej w odległości kilometry od Rzeszowa. Akcję ratowniczą wojska i straży pożarnej utrudniają eksplozje naboju. Wskutek spadających odłamków pocisków w pobliskiej wsi Słocinie wybuchł pożar. Przyczyna eksplozji dotychczas nieznana.

Lwów, 12 lipca. (PAT.) O wczorajszym wybuchu amunicji w prochowni garnizonu w Rzeszowie donoszą, że wybuch powstał w czasie przenoszenia granatów ręcznych: jeden granat został upuszczony na ziemię i, eksplodując, wywołał wybuch Prochownia została zniszczona. Szkoły narażone nie obliczone. Dwóch ludzi jest rannych.

### Wiadomości telegraficzne.

— Belgijska sekcja międzynarodowej unii parlamentarnej odrzuciła zamiar wzięcia udziału w konferencji wiedeńskiej. W związku z tem oświadczył Vandervelde, że socjaliści wystąpią z tej grupy. Podobno socjaliści zamierzają stworzyć odrębną sekcję, aby mógł udać się do Wiednia.

— „Berliner Tageblatt” zaznacza, że akcja pościgowa za mordercami Rathenau utrudniona jest przez to, że ludność świadomie udziela policji mylnych wskazówek. Aresztowano cały szereg osób podejrzanych o udzielanie zbiedzom pomocy.

— „Journal” donosi z Madrytu, że skutkiem katastrofy kolejowej, która miała miejsce koło miejscowości Paredas w Hiszpanji, było 30 zabitych a 50 ciężko rannych. Wśród zabitych znajduje się prezydent Oiredo, senator Ema i deputowany Barrera.

— Angielska Izba gmin odrzuciła 210 głosami przeciwko 79 wniosek, potępiający politykę angielską w Mezopotamji i Palestynie.

— Robotnicy gdańskich zakładów okrętowych wypowiedzieli się większością 3/4 głosów za rozpoczęciem strajku.

— Z Dublina donoszą, że w Cork, w miejscu pobytu De Valery, ogłoszono republikę.

— Delegacja niemiecka na rokowania polsko-niemieckie opuszcza w dniach najbliższych Berlin.

— Prasa sowiecka, która poświęcała duże miejsca procesowi Dabala wszczęta obecnie kampanję antypolską z powodu wyroku.

### Z prowincji

#### Lubraniec.

##### Kto zwalcza oświatę.

Lubraniec za czasów carskich była to zwyczajna osada. Gdy Niemcy zajęli nasze miasteczko w 1914 roku, zaczęli budować kolejkę i Lubraniec od tej chwili zaczął się ożywiać. Powstała Rada Miejska jeszcze za czasów okupacyjnych. Po wyjściu okupantów, wybraliśmy inną Radę Miejską, do której przeszło 2 naszych towarzyszy. Powstała również w Lubrańcu szkoła siedmio-oddziałowa, ale nie mamy odpowiedniego gmachu, oddziały szkolne mieszczą się w ciasnych i ciemnych, zarekwirowanych norach. Towarzysz nasz wniosł na posiedzeniu Rady Miejskiej wniosek o budowę gmachu szkolnego, co Rada Miejska uchwaliła i za zgodą Rad zakupiono trzy morgi placu pod budowę.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej, na które za prozono Radę Szkolną, ażeby się wspólnie naradzić nad tem, skąd wziąć pieniądze na budowę szkoły, uchwalono zaciągnąć pożyczkę u Rządu. Ponieważ Rząd zgodził się na udzielenie 45 milionów marek, a szkoła ma kosztować 50 milionów postanowiono, iż 5 milionów marek złoży miasto do natychmiast. Rada Miejska przekazała na budowę szkoły 2 miliony mk. od dodatków patentowych ale pozostały jeszcze 3 miliony, które Rada Miejska postanowiła rozłożyć na wszystkich mieszkańców. I tu dopiero wyszło na jaw, kto naprawdę dąży do oświaty.

Robotnicy, chociaż mają nędzne zarobki, to jednak każdy robotnik, bez różnicy wyznania i przekonania, powiedział sobie: „na szkołę trzeba dać, jeżeli my jesteśmy ciemni, to niech nasze dzieci tacy nie będą, niech się uczą”. Ale jak przy-

# TELEGRAMY.

## Narady w sprawie odszkodowań.

### Niemcy zażądają zmniejszenia świadczeń.

Paryż, 12 lipca. (PAT.) Havas. Prezydent Poincare oraz ministrowie Lasteurie i Reibel odbyli dziś naradę z p. Dubois, który wraz z kolegami swymi z komisji odszkodowań zbadał sytuację, wynikającą z oświadczeń emisariuszów niemieckich. Prawdopodobnie Niemcy zawiadomią urzędowo komisję dziś wieczorem lub jutro, iż wniosą spłaty, których termin przypada w dniu 15 lipca, zredukowane do 38 milionów marek w złocie. Jednocześnie rząd niemiecki podkreśli, że wpłaty te, nawet zredukowanej, dokonał po zwalczeniu trudności, które wpłyną w sposób poważny na przyszłą sytuację finansową Niemiec, już obecnie poważnie zagrożoną. W związku z tem rząd niemiecki zażąda, by zwolniono go od innych spłat, przypadających w roku 1922, od spłat w gotówce w roku 1923, oraz, by zmniejszono odpowiednio świadczenia w naturze. W komisji odszkodowań zarysowała się tendencja na korzyść udzielenia moratorium, czego rzecznikiem jest delegat angielski. Natomiast przedstawiciel Francji Dubois sprzeciwia się temu, twierdząc, iż pomyślny stan ekonomiczny Niemiec stoi w sprzeczności z rzekomym upadkiem finansowym. Przedstawicielowi Francji powiodło się osiągnąć zawieszenie decyzji w tej sprawie aż do czasu wręczenia raportu przez komisję gwarancyjną w sprawie sytuacji finansowej Niemiec. Sprawozdanie to nadejść ma w początku przyszłego tygodnia. Zasada, iż deprecjacja marki niemieckiej powinna pociągnąć za sobą odpowiednie zmniejszenie długów niemieckich, wywoła ze strony francuskiej poważne

zastrzeżenia, bowiem Niemcy nie uczyniły nic, aby zapobiedz spadkowi swojej waluty. Przedwczesna jest wiadomość, pochodząca z Londynu, a głosząca, iż Francja gotowa jest udzielić zwłoki co do spłaty części długów niemieckich, oraz udzielić na trzy lata moratorium. Sprawa zwłoki oraz pożyczki międzynarodowej nie może być zaedytowana bez uprzedniego zasięgnięcia zdania komisji odszkodowań, co do środków, które uważa za wskazane w celu uzdrowienia finansów niemieckich oraz udzielenia zwłoki co do długów. Rząd iondyjski zawiadomił, iż ma zamiar nalegać na przybycie Poincarego do Anglii, celem obrad przedwstępnych, lecz rząd francuski nie otrzymał jeszcze odnośnych propozycji.

Paryż, 12 lipca. (PAT.) Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie delegatów francuskich, angielskich, włoskich i niemieckich, na którym po raz pierwszy debatowano nad położeniem Niemiec. Przyuszczają, że „dzisiaj Niemcy sformułują swoje urzędowe żądania. Komisja reparacyjna powezmie jednak decyzje dopiero po wysłuchaniu sprawozdania komitetu gwarancyjnego.

— „Times” donosi, że komisja reparacyjna nie może podać omówienia oficjalnej próby Niemiec o moratorium, dopóki nie wypowie się w tej sprawie komitet gwarancyjny.

— Komisja reparacyjna potrafiła w czasie lipcowej Niemiec prawie 18 milionów marek w złocie, zaliczonych na poczet raty już z innych źródeł. Tak, że Niemcy będą miały do zapłacenia w dniu 15 lipca nieco ponad 32 miliony marek w złocie.

### W Niemczech.

#### WYBUCHY.

Cuxhafen, 12 lipca. (PAT.) (Wolff). Po pierwszej eksplozji w Gröden nastąpił cały szereg dalszych wybuchów. Dotychczas stwierdzono 30 ofiar eksplozji. W czasie wybuchu znajdowało się w magazynach 200 robotników. W samem Cuxhafen wiele osób odniosło obrażenia.

Hamburg, 12 lipca. (PAT.) (Wolff). Wskutek wczorajszej eksplozji w Gröden koło Cuxhafen, zerwane jest połączenie telefoniczne i telegraficzne, tak, że nie można narazie dowiedzieć się szczegółów katastrofy. Z oddali można było obserwować olbrzymią łunę.

Hamburg, 12 lipca. (PAT.) (Wolff). Według urzędowego komunikatu komendantury z Cuxhafen, w składzie min Gröden wybuchły wszystkie miny, bomby wodne, naboje wybuchowe. Kilka budynków oraz domów w pobliżu zapaliło się, bądź uległo uszkodzeniu. Arsenal, zajmujący przestrzeń kilku hektarów, przedstawia obecnie masę gruzów. Ogródenie ochronne zostało zniszczone przez ciśnienie powietrza. Zginęła jedna osoba, 7 odniosło ciężkie, zaś 20 lżejsze rany, ponadto 100 osób odniosło obrażenia. Pomiedzy rannymi ma się znajdować także oficer ententy. Eksplozja powstała podobno przy badaniu min. Znamienna jest okoliczność, że tuż przed eksplozją zwidziała magazyn ten komisja

międzysojusznicza, w celu przeprowadzenia kontroli.

#### NOWE MORDERSTWO.

Malborg, 12 lipca. (PAT.) (Wolff). — Wczoraj w nocy żona redaktora „Marienburgers Ztg.” dra Reissa, usłyszawszy przed domem na ulicy wrzawę, zbliżyła się do okna. W chwili tej została ugodzona kulą rewolwerową. Wystrzał miał być widocznie skierowany do jej męża. Redaktor Reiss otrzymał w ostatnich dniach kilka listów z pogrożkami, które wzywały go, aby w przeciągu 8-tu dni opuścił Malborg. W nocy z dn. 29 na 30 czerwca położono pod drzwi mieszkania bombę, która jednakże nie eksplozowała. Za wykrycie sprawy zamachu wznaczono nagrodę w wysokości 10.000 marek.

#### Z REICHSTAGU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 12 lipca. (PAT.) Wolff. Reichstag przyjął dzisiaj w trzecim czytaniu ustawę regulującą ubezpieczenia społeczne oraz kwestję praw robotników, przy wprowadzeniu w życie traktatu wersalskiego, poczem przystąpił do drugiego czytania ustawy o ochronie rzeczypospolitej. Paragraf 1-szy, zawierający sankcje karne za morderstwo lub usiłowanie tegoż w stosunku do członka rządu Rzeszy lub krajów związkowych, został olbrzymią większością głosów przyjęty. Za wnioskiem głosowała nawet bawarska partja ludowa i znaczna część nacjonalistów.

kolej na panów pasarkarzy, to chociaż niejedyn z nich jest w stanie sam jeden dać te 50 milionów i jeszcze by nie odczuł braku, to przecież wszyscy zawyli z oburzenia, że muszą takie ciężary ponosić i dalej że wymyślać na Radę Miejską, prezydenta, nawet na swoich własnych radnych, że mogli do tego dopuścić. Niektórzy gospodarze skarżą się, że dlatego, że się buduje szkoły i uczy dzieci, to oni nie mogą dostać pastuchów do pasienia bydła! Wniosek z tego, że szkoła jest niepotrzebna! A że prezydent jest za szkołą i większość Rady Miejskiej, więc panowie uradzili pomiędzy sobą, żeby miasto przyłączyć do gminy. Mówią, iż wójt przynajmniej nie robiłby takich „glupstw”. Gdyby miasto było przyłączone do gminy, to oni, wraz z bogatymi chłopami, stancwiliby większość. Wzrost chłoda i agituja, zbierając podpisy od ludzi nieświadomych i ciemnych i obiecując im raj, o ile miasto zostanie przyłączone do gminy i wójt obejmie rząd. Gdy kto nie chce podpisać, to go się straszy, iż będzie miał tak podwyższone komornie, że mu się burmistrza odczęce. Były też wypadki, że wyrażano się w ten sposób: „jeżeli my was nie przegłosujemy podpisaniami, to was przegłosujemy markami”. Czyli uważają, że uda im się celu swego dopiąć, a wszystko im jedno, jakimi będą walczyć środkami.

My ze swej strony, odczuwamy potrzebę szkoły w Lubrancu i wiemy, że przyłączenie miasta do gminy byłoby szkodą dla klasy robotniczej.

Cała ta agitacja\* zrobiona jest tylko wskutek owej sprawy ze szkołą, a przytem panowie ci boją się, żeby Rada Miejska czego nowego nie wymyśliła, bo socjaliści przebakują o rzeźni miejskiej no i o regulacji ulic, a takiego prezydenta i Rady Miejskiej, którzy podpisują podobne wnioski, trzeba się przecież pozbyć.

## Kalisz.

(Korespondencja własna).

Z ruin wojennych odbudowuje się Kalisz. Odbudowuje się pięknie, szeroko. Z pośród runowisk wykwitają stylowe domy. Obszerny rynek zdobi wielki, niewykończony jeszcze, ale już imponujący i piękny nowy ratusz. Wszędzie znać dbałą rękę i rozumne kierownictwo.

Ale nie tylko miasto rozbudowuje się pięknie. Również wspaniale rozwija się organizacyjne życie robotnicze. Nasza organizacja partyjna liczy sporą garść ludzi idealnych i oddanych sprawie. Ruch zawodowy również wstępuje na drogę normalnego rozwoju, choć jeszcze go szarpia nieopanowane prądy demagogiczne. Ale czem rzeczywistość śmiało mogą się poszczycić towarzysze z Kalisza — to spółdzielnia. Robotnicze Stowarzyszenie Spółdzielcze w Kaliszu należy napewno do najlepiej zorganizowanych w Polsce. Małe jest, bo młode, ale imponuje szczytowością organizacji, idealną czystością, szczerzym stosunkiem do członków.

W niedzielę Stowarzyszenie Spółdzielcze zwołało wiec robotniczy, poświęcony zagadnieniu drożyny i sposobom jej zwalczania. Zebrało się około 3000 robotników. Referował tow. Z. Zaremba z Zarządu Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, a przemawiali miejscowi towarzysze: Chlebosz, Kowalski i Lutrowicz. Wiec udał się wspaniale. Mowy witane były z zapałem. Zebrani uchwaliłi gremjalnie poprzeć spółdzielnię kaliską i łapiąc się do niej. Jest to pierwszy na gruncie kaliskim szerszy występ spółdzielni. Towarzysze słusznie bowiem twierdzą, że musieli pokazać owoc swej pracy, zanim wezwą szerokie masy do pracy.

Tak to odbudowuje się Kalisz, a w nim rozwija organizacja robotnicza. Towarzysze pracują z wiarą i zapałem.

A. C.

## Luniecie.

(Korespondencja własna).

Praca nasza zatacza coraz szersze kręgi w tutejszym powiecie. Zakładamy coraz więcej kółek w miasteczkach, tak, iż obecnie jest ich już 10. Prawie codziennie odbywa się w powiecie jakiś wiec, lub konferencja w celu uświadomienia miejscowej ludności, która, chociaż steroryzowana przez kler i reakcję, powoli się oswaja i jawienią się socjalistów przyjmuje z entuzjazmem.

W dniu 24 czerwca odbył się wiec w Luninie, na którym przeszło tysięczny tłum uchwalił rezolucję C. K. W. W dniu 25 czerwca odbył się wiec Powiatowego Związku Kresowego, spółki biskupa Łozińskiego i Skirmunka. Zaraz po pierwszych słowach prelegenta P. Z. K., tłum zaczął się burzyć, tak, iż tow. Wolicki i Ernst, obecni na wiecu, musieli tłum uspokoić, a niefortunny wiecownicy P.Z.K. uciekli oknem. Wiec natychmiast zamienił się w olbrzymią manifestację socjalistyczną. Uchwalono rezolucję, w której zebrani potępiają Polski Związek Kresowy, jako ekspozyturę kresowych magnatów i stwierdzają, iż będą stać wiernie przy sztandarze P. P. S.

W dniu 29 czerwca odbył się wiec w Łachwie i Kozangródku, gdzie zebrało się około 2000 bezrolnych włóciian. Na wiecu przemawiał tow. Ernst i Martynowski, przyjęto wszystkie uchwały C.K.W. Chłopi wybrali swoich mężów zaufania i uchwalili wotum zaufania dla P. P. S., oraz dobrowolną składkę na fundusz wyborczy.

Najpotężniejszym był wiec, odbyty 2 lipca w Stolinie, największym miasteczku tutejszego powiatu. Pomimo zakazu wywieszenia ogłoszeń przez miejscowego naczelnika rejonu, już od samego rana olbrzymi korowód podwózków zaczął zjeżdżać do miasta. Przybyli włóciian, mieszkający w promieniu 50-ciu wiorstowym. O godz. 3 popoł. rozpoczął się wiec, przy udziale około 5000 osób, tak, iż tłum, nie mogąc się pomieścić na rynku, zajął

dachy otaczających rynek domów. Rzeczowe i piękne przemówienie tow. Ernsta wywołało łyż i starzych, siwobrodych chłopów, pamiętających jeszcze pańszczyznę. W przeszło półtoragodzinnym przemówieniu tow. Ernst skreślił ciężkie położenie mniejszości narodowej na kresach, oraz przedstawił obecny stan polityczny i gospodarczy Polski. Tłum kilkakrotnie przerywał mówcy okrzykami na cześć rządu robotniczo-włóciańskiego, a kiedy tow. Ernst skończył, chłopci na rękach obnieśli go po całym rynku. Następnie przemawiał delegat Głównego Zarządu P. P. S. „Wyzwolenia” o stosunkach agrarnych. Uchwalono następującą rezolucję:

„My, robotnicy i włóciianie, zebrani na wiecu P. P. S. w dniu 2 lipca 1922 r. w Stolinie, pow. Łuninieckim, potępiamy wywrotową pracę pachołków kapitału i burżuazji i ślubujemy stać wiernie przy czerwonym sztandarze P. P. S., wierząc, iż tylko P. P. S. broni sprawy proletariatu”.

## Tow. Anna Biller

W dniu 12 lipca zmarła na suchoty po ciężkich cierpieniach tow. Anna Biller, przeżywszy lat 26.

Zmarła od 1918 r. była członkiem organizacji P. P. S. i pracowała nad uświadomieniem współtowarzyszy, ostatnio jako pracownica fabryki „Norblin”.

Należała do Związku Robotników Metalowych, świecą przykładem nad budową silnej organizacji. Śmierć przedwczesna przecięła pasmo jej życia, pozostawiając głęboki żal wśród współtowarzyszy.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Waliców 10 odbędzie się w piątek, dn. 14 lipca o g. 5 po poł. na cmentarz ewangelicko-reformowany.

## Ruch robotniczy. Z życia partji.

C. K. W.

Dzisiaj o g. 4 po poł. w lokalu klubu Z. P. P. S. odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia C. K. W. Na porządku dziennym sytuacja polityczna.

### PODATEK NA FUNDUSZ WYBORCZY.

Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. w dn. 4 lipca r. b. uchwaliła nałożyć na wszystkich członków Warszawskiej Organizacji P. P. S. podatek w wysokości 1000 mkp., jako podatek wyborczy. Suma ta winna być wpłacona do kasy O. K. R. w ciągu m. lipca. Każdy towarzysz wpłaci w swojej dzielnicy i wzamian otrzyma pokwitowanie z podpisem i pieczętką: „Na fundusz wyborczy P. P. S.”. Pokwitowanie to należy wkleić do legitymacji partyjnej. Towarzysze, mieszkający w Śródmieściu mogą opłacić bezpośrednio w sekretariacie O.K.R., tow. Wysiadeckiej od godz. 9 — 1 i od 5 — 7 (Al. Jerozolimskie 6). Wzywamy wszystkich towarzyszy do jaknajpilniejszego wykonania powyższej uchwały.

Warszawski Okr. Kom. Rob. P.P.S.

### ZAWIADOMIENIE.

Podajemy do wiadomości wszystkim naszym organizacjom, że legitymacje członkowskie Nr. 23051, 23057, 23086 zostały skradzione, wobec czego powyższe legitymacje są nieważne.

Sekretariat Generalny.

**Na Fundusz Wyborecy Okr. Kom. Rob. P.P.S. Warszawa - Podmiejska, Komitet Dzielnicowy PPS.** Skiernowie m. 3.740. Po potrąceniu 25% wpłatowych 6.VII 1922 r. do CKW. PPS. na rachunek Centr. Kom. Wyb. PPS. m. 935; za m. lipiec rb. pozostaje m. 2905.

**Dzielnica Wola-Czysta.** Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu.

**Dzielnica Nowe Bródno.** Jutro o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Okólnika 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Ochota.** Jutro o godz. 7 w lokalu dz. (Grójcecka 45 m. 30) odbędzie się posiedzenie komitetu.

**Dzielnica Jerozolimskie.** Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu.

**Kolo młodzieży na Woli.** Jutro o godz. 7 1/2 w lokalu dzielnicy wolskiej (Wolska 44) wygłosi odczyt tow. Eugenjusz Boss n. t. „Walka o Niepodległość”.

**Wyieczka do Pyr,** organizowana przez dzielnicę Jerozolimską i Mokotowską, odbędzie się w niedzielę dn. 16 bm. o godz. 8; odjazd koleją Grójcecką. Bilety nabywać można w Sekretariacie dz. Jerozolimskiej (Chłodna 41) i dz. Mokotowskiej (Bagatelka 12a).

**Dzielnica Mokotowska.** Dziś o godz. 5 1/2 w lokalu dz. (Bagatelka 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

**Dzielnica Praska.** Dziś o godz. 7 w lokalu dz. (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Ochota.** W niedzielę dn. 16 bm. o g. 1 1/2 w lokalu dzielnicy (Grójcecka 44) tow. Eugenjusz Boss wygłosi odczyt n. t. „Ordynacja wyborcza, walka o demokrację”.

**Kolo kuchniésterów PPS.** Jutro o godz. 1 w nocy odbędzie się ogólne zebranie Kola. Członkowie i sympatycy są proszeni o bezwzględne przybycie na zebranie do lokalu dzielnicy Śródmiejskiej (Al. Jerozolimskie 6). Sprawy bardzo ważne.

## Ruch zawodowy:

**Dodatek dla robotników miejskich.** Magistrat postanowił wypłacić w miesiącu lipcu b. r. robotnikom miejskim 7,08 % dodatku drożynianego od całkowitej pensji czerwowowej r. b., stosownie z ożrzeczeniem komisji przy głównym urządzie statystycznym, oraz przyznać jednorazowy zasiłek w wysokości 12 % dla samotnych, 15 % dla żonatych i 20 % dla robotników żonatych i dziecinnych.

**Ze Zw. tramwajarzy.** Jutro o godz. 6 1/2 pp. odbędzie się posiedzenie zarządu Głównego Związku zawodowego pracowników tramwajowych Polski w lokalu Związku przy ul. Wolskiej 1. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie zarządu z Wolszawy.

### STRAJK ROBOTNIKÓW WSTĄDKOWYCH. SPROWOKOWANY PRZEZ FABRYKANTÓW.

Dnia 7 b. m. robotnicy 6 fabryk wstądkowych wystosowali żądania do fabrykantów o podwyższenie obecnego cennika o 30% z terminem do poniedziałku dn. 10 b. m. w l. do godz. 5 pp. Panowie fabrykanci nie dawali odpowiedzi, dopiero na kilka minut przed piątą p. Reicher wezwał delegację, którą zawiadomił, że z powodu nieobecności w Warszawie jednego z przemysłowców, nie mogli się porozumieć. Sam od siebie wzywał robotników, by nie rozpoczynali strajku, gdyż konferencja odbędzie się, oraz radził wogóle cofnąć żądania, które są „nie na czasie”.

Delegaci robotników oświadczyli, że żądania swoich nie cofną i zgodzili się jednak oczekiwać jeszcze do g. 9 wiecz. na odpowiedź fabrykantów.

O g. 9 wiecz p. Reicher zawiadomiał telefonicznie, że dopiero o 10 lub po 10-ej może dać odpowiedź. I na to się zgodzono. I ten termin jednak upłynął, a odpowiedzi nie było. Wówczas delegaci robotników sami zatelefonowali tam, gdzie naradzali się fabrykanci. Odpowiedzi udzielili im p. Rittenberg, oświadczyjąc, że konferencja już dawno skończona i że petrakultacje odbędą się d. 11, o miejscu zaś i godzinie oznajmić ma każdy fabrykant u siebie. Zarazem p. Rittenberg zdziwił się, że p. Reicher nie zajął się zakomunikowaniem odpowiedzi fabrykantów. Gdy zwrócono się do p. Reichera, ten znów skierował delegatów do p. Rittenberga.

Jednakże robotnicy sposzregli, że mają do czynienia ze świadomym kręceniem, postanowili pracować nazajutrz, oczekując na przebieg zapowiedzianych rokowań.

Co się jednak okazuje? Fabrykantom chodzi o wybuch strajku i dlatego starają się nie mówić wyrobnie gdzie i kiedy mają się odbyć rokowania. W 2-ech fabrykach oznajmiono, że o g. 5 1/2 pp. w fabryce p. Reichera; w samej zaś fabryce Reichera do g. 5 nie o tem nie było wiadomo. Dopiero po skończonej robocie dowiedziano się, że jakoby konferencja ma się odbyć u Reichera o 7 wiecz.

Niezgodność ta co do terminu konferencji wprowadziła delegację robotników w zdziwienie, lecz pomimo to delegacja robotników stawiała się o g. 6 m. 15 do fabryki. Tu jednak stwierdzili, że fabrykanci się rozchodzą. Robotnicy wyjaśnili, że nie poinformowano ich o terminie i zaproponowali, aby konferencja odbyła się zaraz. Panowie fabrykanci propozycję tę odrzucili, naznaczając konferencję na dzień następnny.

(Ten prowokujący sposób postępowania pp. fabrykantów zmusił robotników do rozpoczęcia strajku z dniem 12 b. m.)

**Wybuch strajku robotników budowlanych w Krakowie zażegnany.**

Zgromadzeni w d. 9 lipca robotnicy budowlani w Krakowie, po wysłuchaniu sprawozdania delegatów komisji cennikowej, postanowili udzielić im wotum zaufania, oświadczając się przeciw strajkowi. Zgromadzeni zatwierdzili zaproponowaną im przez przedsiębiorców 30% podwyżkę dla wykwalifikowanych i 20% podwyżkę dla niewykwalifikowanych z tem, że w miarę wzrastającej drożyny żądacie będą od pracodawców dalszych podwyżek. Wreszcie postanowili dołożyć wszystkich starań, aby wszyscy robotnicy budowlani byli zorganizowani w Związek robotników budowlanych w Polsce.

### Strajk furmanów w Pabjanicach.

W dn. 10 b. m. wybuchł strajk furmanów w Pabjanicach (w liczbie przeszło 20) z następujących przyczyn:

Od dłuższego czasu, poza zawodowymi furmanami, którzy od wielu lat zarabiali na życie, odwożąc ze stacji Pabjanic wszystkie ciężary, wyładowywane na stacji z wagonów, zaczęli utrzymywać w tym celu furmanki również urzędniczy stacji m. Pabjanic, z których przedewszystkiem dał się we znaki furmanom sam zawiadowca stacji, p. Westerski, trzymający 5 par koni. Furmanki jego załatwiają wszystkie potrzebne funkcje, nie dopuszczając wogóle innych, zawodowych furmanów, do odwożenia towarów, a tem samem uniemożliwiając im zarobek.

Krzężąc pogłoski, iż p. Westerski, na którego postępowanie narzeka wogóle cała okolica, nie tylko, iż zabiera w ten sposób zarobek furmanów, ale korzysta ze specjalnych praw, bo wogóle nie płaci osiowego. Podobno też kobieta, która ma sprzętać stację, przeważnie jest używana do prywatnych posług p. Westerskiego za... rządowe pieniądze!

Furmanki p. Westerskiego znajdują się na stacji w najodpowiedniejszych miejscach; wagony podstawa im się tak, aby mogły zebrać najwięcej ciężarów; wczesnym rankiem sam wywozi ze stacji węgle i drzewo, a zdarza się tak, że gdy nie

zdaża jednego dnia zabrać całego drzewa, lub węgle, pozostawia się resztę transportu umyślnie w wagonie, aż do następnego dnia. Gdy zaś inne furmanki, należące do ubogich furmanów, przyjeżdżają rano, aby zabrać drzewo lub węgiel, nie wolno im być nawet wiechać za bramą, a tylko w razie wielkiej ilości towarów, pozwala im się, jak z łaski, część zabrać.

Furmanki ogłosili strajk, protestując przeciwko temu postępowaniu, przez które skazani są na głód. Trzeba dodać, że furmanki pabjanickie przestali już w tej sprawie skargę do Głównej Dyr. kolei państwowych i do Marszałka Sejmu. Z kancelarii marszałka sejmu nadeszła odpowiedź w dn. 1 grudnia 1921 r., iż podanie furmanów przestane zostało do Min. Kolei Żelaznych, co zaś do Dyrekcji kolei państwowych, odpowiedziała ona listem z dn. 9 lutego r. b., iż na mocy dochodzenia stwierdzono, że „skarga furmanów jest bezpodstawną i dalszemu rozpatrzeniu nie podlega”. W liście tym jednak niema żadnej odpowiedzi na konkretny zarzut furmanów.

**Sprostowanie Związku młynarzy.** Na podstawie ustawy prasowej, Związek młynarzy polskich prosić o zamieszczenie w rubryce „Ruch zawodowy” następującego sprostowania notatki, zawartej w nr. 181 „Robotnika” p. t. „Możliwość strajku w Wąsoszaw. Przemysł. Spożywc.”

Nie jest zgodne z prawdą, że przedsiębiorcy młynarscy zerwali umowę, zawartą ze Związkiem Spożywców, gdyż poprzednia umowa, zawarta w d. 7 stycznia b. r., obowiązywała tylko do d. 30 czerwca r. b.

Nie jest zgodne z prawdą również i to, że przedsiębiorcy młynarscy zażądali obniżenia płac, sprzeciwiając się jedynie nowym podwyżkom, aby nie wywoływać większej drożyny.

Nie jest zgodne z prawdą i to, że przedsiębiorcy młynarscy występowali przeciwko urlopom, z których pracownicy korzystali dotychczas; i które są w dostatecznej mierze zawartowane przez ustawę sejmową.

Jednocześnie prostujemy, że petrakultacje nie zostały zerwane, gdyż konferencje trwają w dalszym ciągu.

\*\*

Właściciele młynów, prostując notatkę w sprawie zerwania umowy (Nr. 181 „Robotnika”), zapomnieli, iż przy wymoczeniu umowy z dniami 1-go lipca, oświadczyli, że dają wszelkimi środkami do tego, ażeby umowa wcale nie istniała. Wobec tego stanowiska właścicieli młynów, dwukrotne rokowania w M. Pracy spełzły na niczem. Twierdzenie zaś, że przedsiębiorcy nie żądali obniżenia płacy, jest niezgodne z prawdą, albowiem żądali strajkowania 25 proc., poczem dopiero mierzby podnieść płacę według wykazów komisji statystycznej. Czyż nie jest to obniżeniem płacy?

Jeżeli fabrykanci nie występowali wyraźnie przeciw urlopom, to przecież mieli wogóle zamiar doprowadzić do stanu bez umowy, kiedy oczywiście mogliby przekreślić wszelkie swe dotychczasowe zobowiązania.

## Zagranicą.

**Drukarze berlińscy wrócili do pracy.** Strajk drukarzy berlińskich zakończył się. Zecerzy otrzymali 40-tolatek tygodniowy w wysokości 300 mk. Praca rozpoczyna się wczoraj rano. Wydańca z powodu strajku nie będzie. Za czas strajku robotnicy nie otrzymują zapłaty.

## Głosy czytelników.

Na marginesie sprostowania p. Arcta.

Czytałem nadzwyczaj skromny i ostreżny list nieznanego mi „uczającej się”, czytałem odpowiedź p. Arcta.

Wobec tego przypomniało mi się, jak to sam kupowałem jedną książeczkę u tego księgarza. Książeczka niemiecka; była na niej wypisana ówkiem cena na pierwszej stronie, w markach niemieckich 1.50 i właśnie dlatego zlakoniłem się na nią. Ale pan pomocnik księgarski, z którym miałem do czynienia, oświadczył mi, że ta cena... nie obowiązuje obecnie; idzie na naradę do „samego” p. Arcta i wraca z książeczką, na której ze zdumieniem widzę, że z 1 — zrobiło się... 11 (fenigi zostały nie-tknięte), w walucie niemieckiej!... Za to łaskawie policzono mi markę — po kursie dnia, wynoszącym wówczas 17. N. b. było to w weszłym roku, w czasie, gdy marka niemiecka leciała na dół na łeb, na szyję.

Inna ofiara.

## Rozmaitości.

Ludzkie łyzy działają zabójczo na bakterje.

Dr. Aleksander Fleming w Londynie odkrył, że najlepszym środkiem zabójczym na bakterje są łyzy ludzkie. Przeprowadzone doświadczenie wykazało, że gdy zastosowano alkohol, bakterje pozostały żywe, podczas gdy łyzy sprawiły to, że bakterje zupełnie zginęły.

## Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolarzy St. Zjedn. 6000—5920—5890  
Franki francuskie 471,50—470.  
Funtów angielskie 267,50—267,00.  
Marki niemieckie 12,65—12,65.

???



Zadajcie wszędzie najlepszych gilz do papierosów w artystycznych pudełkach „AS”.

CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

- Mk. 200,000 nr. 98532. Mk. 50,000 n-ry 6877 69144. Mk. 25,000 n-ry 7147 13919 28291 98745. Mk. 20,000 nr. 86263. Mk. 15,000 n-ry 24908 48154. Mk. 10,000 n-ry 36820 38820 52659 55076 72402 86178. Mk. 10,000 n-ry 36820 38820 52659 55076 72402 37320 41400 69563.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Burze i przelotne deszcze, które przeszły w dniu wczorajszym nad Polską, spowodowane były przez nadciąganie układu niżowego z południa, z nad Austrii i Rumunii. Wiatry północne, wiejące z nad Bałtyku ku niżowi barometrycznemu, przyczyniły się do spadku temperatury tak, że w godzinach popołudniowych temperatura wynosiła zaledwie: w Poznaniu 20°, w Warszawie 21°, podczas gdy w obszarze wiatrów południowych, w Piasku i Kawęczynie, dosięgała 30° i 33°C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodno, przelotne deszcze, wiatry z kierunków północnych, potem zimne.

Nowy pociąg Kraków — Zakopane. Dyr. kol. państw w Krakowie komunikuje, że poczynając od 15 lipca, uruchomiony będzie, aż do odwołania, w soboty, niedzielę, dni przedświąteczne i święta pociąg pospieszny nr. 6101 między Krakowem a Zakopanem.

Komunikacja samolotowa. Od dnia 16 b. m. zaczynają kursować samoloty pocztowe między Austrią, Czechosłowacją, Węgrami, Polską i Francją. Za list z Wiednia do Warszawy opłacać się będzie, oprócz zwykłej taksy pocztowej, jeszcze 300 kor.

Poświęcenie schroniska turystycznego w Beskidach Śląskich. W ub. niedziele, przy pięknej pogodzie i tysiącach tłumach uczestników, wśród których przeważała ludność wiejska z tej i z tamtej strony obecnej granicy polsko-czeskiej, odbyła się uroczystość poświęcenia schroniska na Stożku (976 m.), zbudowanego przez Polskie Tow. Turystyczne „Beskid Śląski” w Cieszyźnie. Schronisko zbudowane według projektu arch. St. Chorupskiego, wzorowane jest w swym pomysłu na Śląskiem budowlactwie drewnianem.

Falshywe banknoty. Kasa państwowa stwierdziła, że w obiegu ukazały się falsyfikaty banknotów 500, 1000 i 5000 mk. Banknoty 500 i 1000 markowe są podrobione udanie, na takim samym papierze, jak banknoty oryginalne, natomiast 5000 banknoty są wyrabiane na papierze innym i różnią się znacznie od prawdziwych.

Władze administracyjne II instancji na ziemi Wileńskiej. Rada ministrów wydała na podstawie ustawy z dnia 6 kwietnia r. lb. o objęciu władzy państwowej nad ziemią Wileńską rozporządzenie w sprawie organizacji władz administracyjnych II instancji na ziemi Wileńskiej.

Delegatowi rządu w Wilnie przysługują uprawnienia zwierzchników władz administracyjnych II instancji (województw).

Rozporządzenie weszło w życie z dnia 29 czerwca r. b., moc obowiązująca rozporządzenia będzie zachowana do czasu wejścia w życie statutu dla ziem Wileńskich.

Sprawa przeciwko p. T. Korsakowi. Władze prokuratorskie postanowiły wytoczyć sprawę sądową b. prezesowi Komisji Repatriacyjnej, z oskarżenia o bezczynność, następstwem której miała być śmierć liczylnych osób, narażonych na głód i mróz w drodze z Rosji do Polski. Sprawa znajduje się w ręku sędziego Sądu Najwyższego, Jakóba Glassa. Między innymi postanowiono wezwać, jako świadka, marszałka W. Trampczyńskiego, prezesa Głównej Komisji opieki nad repatriantami przy Sejmie.

(m) Karygodne zaniedbanie ze strony Magistratu. Trwające od kilku tygodni upały przyczyniły się do tego, że wielu mieszkańców używa kąpieli na Wiśle. Ponieważ Magistrat jeszcze do tej pory nie zdecydował się na wyznaczenie miejsc i ogrodzenie ich tykami, przeto niema dnia, aby w nurtach Wisły nie utopiła się jedna lub kilka osób. Według informacji, zasięgniętych z komisariatu wodnego, odpowiednia komisja magistracka już przed kilkoma tygodniami objeżdżała brzegi Wisły i wyznaczała miejsca do kąpielii. Lecz, niestety, jak do chwili obecnej, Magistrat nie zdobył się na kupno tyk do ogrodzenia, a Wisła w dalszym ciągu zabiera nową ofiarę.

Rabat dla urzędników. Magistrat ustalił, że z rabatu od cen na pokoje w hotelach i pensjonatach mają prawo korzystać urzędnicy państwowi wszystkich ministerstw, nie wyłączając oficerów, urzędników wojskowych oraz komunalnych, którzy mieszkają w hotelach i pensjonatach.

Polska Organizacja Wolności (P. O. W.) Zjazd walny delegatów członków b. Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) w dn. 25 i 26 czerwca r. b. powołał do życia nową organizację pod nazwą: „Polska Organizacja Wolności”, której kadry stanowią byli członkowie P. O. W. we wszystkich sprawach dawnego P. O. W. i nowej organizacji należy zwracać się do Sekretariatu Polskiej Organizacji Wolności, który urzęduje codziennie od g. 4-6 pp., tel. 175-34, w lokalu przy ul. Szpitalnej 12 m. 29.

Obozy akademickie. Śladem roku ubiegłego, w dn. 15.VIII r. b. panuszek studentów i studentek wyjeżdża do obozów akademickich nad polskim morzem. W specjalnie zmontowanych barakach żelaznych znajdzie pomieszczenie do 500 osób ze wszystkich szkół akademickich Rzpl. polskiej.

W obozach będą wprowadzone obowiązkowe ćwiczenia wojskowe i sportowe. Lista zapisów jeszcze nie zamknięta, zgłoszenia przyjmują Braćmi Pomoc, koszt utrzymania 500 mk. dziennie.

Rada artystyczna. Magistrat zatwierdził nowy skład Rady artystycznej na obecne trzechletnie. W skład Rady wchodzi: pp.: Maczyski Zdzisław, arch.; Tołwiński Tadeusz, arch.; Lauterbach Alfred i Bonruciński Michał — przedstawiciele Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości; Świerczyński Rudolf, przedstawiciel wydziału architektury politechniki warszawskiej; Trójnowski Edward, artysta — malarz; Wasilkowski Leopold, artysta-rzeźbiarz i Mazan Aleksander — przedstawiciele Tow. Zachęty Sztuk Pięknych; Szamior Franciszek, ogrodnik, oraz członkowie delegacji wydziału budownictwa architektury: Dziekoński Józef, Henrych Jan i Tołwiński Mikołaj.

Kongres przeciwalkoholizacyjny. 10 bm. zakończyły się w Poznaniu obrady V-go kongresu przeciwalkoholizacyjnego. W wyniku wygłoszonych referatów kongres przyjął szeroki rezolucji. M. in. uchwalono wyrazić wdzięczność Sejmowi ust. za uchwalenie u. stawy przeciwalkoholizacyjnej z d. 28.IV 1920 r. Dalej uchwalono wezwać wszystkie organizacje społeczne i oświatowe, aby popierały działalność komisji dla walki z alkoholem i zwrócić się do Rządu z prośbą o wydanie energicznych zarządzeń, celem wprowadzenia w życie przewidzianych w ustawie komisji antyalkoholowych.

Sala Sokółowska. Wobec przejścia w stan spoczynku prof. dra med. Alfreda Sokółowskiego, po 40 latach pracy na stanowisku ordynatora szpitala św. Ducha, Magistrat postanowił w uznaniu zasług na polu lecznictwa zaofiarować prof. Sokółowskiemu godność honorowego konsultanta szpitala św. Ducha, oraz wystąpić do Rady miejskiej o nadanie sali, na której ostatnio pracował prof. Sokółowski, nazwy: „Sala im. prof. dra med. A. Sokółowskiego”.

(m) „Motor” i napisy rosyjskie. Znana fabryka artykułów aptecznych i wód mineralnych p. f. „Warsz. Tow. Akc. „Motor” (Marszałkowska 28) jeszcze do obecnej chwili używa na syfonach z wodą „Vichy Celestin” etykiety z napisem w języku rosyjskim i polskim. Wszak bardzo łatwo umknąć tego, obcinając lewą połowę etykiety z napisem rosyjskim.

WYPADKI.

Krwawy napad bandycy. W dn. 11 bm. o g. 4 pp. powracało z jarmarku z Paryszewa do Garwolina wiele osób. M. in. osobno wracali mieszkanicy osady Maciejowie Herszek, Wulf, Sucher i Kelm Bursztajn. Na drodze leśnej napadło na nich 2-ch uzbrojonych w rewolwery bandyców i zaczęło wydania sobie pieniędzy. Następnie bandyci dotarli do swych ofiar kilka strzałów rewolwerowych. Od strzałów padł zabity Herszek Bursztajn, zaś Sucher Bursztajn został ranny. Bandyci zrobowali 448 tys. mk. i zbiegli do lasu. Bandyci byli w wieku lat około 25, obei wzrostu średniego, jeden z nich był ubrany w wojskowy frencez, drugi w cywilne czarne ubranie.

(m) Zamach samobójczy. W bramie domu nr 104 przy ul. Pańskiej napisał się esencji octowej, w celu samobójczym, 26-letnia Aniela Kutrasówna (Wielka 14), którą Pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego.

(m) Wściekły pies. W domu nr. 16 przy ul. Pięknej wściekły pies pogryzł lokatora tego domu Edwarda Wojciechowskiego, oraz kilka psów. Przechodzący wówczas puzodownik III komisariatu kolejowego Małkowski zastrzelił wściekłego psa.

(m) Zbrodniezy zamach. Na targowisku „Wolówka” został przebito nożem w brzuch Wiktor Janoszewski (Gęsia 73). Sprawca zbrodnicygo czynu niewykryty, gdyż zaraz zdołał umknąć. Janoszewskiego w stanie bardzo ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Wielkie nadzycia pocztowe. W Aleksandrowie Kujawskim wykryto wielkie nadzycia pocztowe. Kasjer poczty Mikołaj Jaworski zwrócił na siebie uwagę dostaniem żyćem i wielkim obrotem pieniężnym. Tymczasem policji do oszono o liczylnych reklamacjach ze strony osób, otrzymujących przekazy z Ameryki lub odbiorców listów pieniężnych, że pieniądze otrzymują zbyt późno, lub też nie otrzymują ich wcale, gdyż pieniądze gdzieś w drodze gina.

Komendant policji pow. mieszaewskiego przed dwoma tygodniami, dn. 28 z. m. przybył na pocztę i dokonał rewizji. Sprawdzono kasę. Brak było w kasie przeszło 3-ch milionów mk. Natchmiast aresztowano kasjera poczty Jaworskiego i przeprowadzono dochodzenie, które ujawniło skandaliczne nadzycia. Jaworski pieniądze pocztowe pożyczal na swój rachunek różnym ludziom i pobierał dla siebie procenty. Przekazy przetrzymywano po kilka tygodni i temi pieniędzmi operowano. Dopiero później pieniądze wręczano odbiorcom, a wypłacano pieniądze, przeznaczonymi dla nowych odbiorców, ci znów z kolei czekali po kilka tygodni i t. d. Wiele przekazów i listów pieniężnych zupełnie nie doreczono. Część pieniędzy, mianowicie 2 miliony mk., odebrano od ludzi, którym Jaworski pieniądze pożyczal i pieniądze te zwrócono Skarbowi, brak jeszcze 1,275 000. W czasie dochodzenia ujawniono także, że o machinacjach Jaworskiego wiedział naczelnik poczty Franciszek Gojewski; aresztowano go przeto również za współudział w nadzyciach i bezczynność władzy. Sprawę prowadzi sędzia śledczy na powiat mieszaewski.

(m) Rozbicie kasy ogniotrwałej. Nocy wczorajszej, po wylamaniu drzwi kuchennych, dostali się

złodzieje do burtu specjalnego składu maszyny i narzędzi dla zakładów drukarskich, inżynieryjskich i pudełkarskich p. f. „Jakob Fajans i S-ka” przy ul. Senatorskiej 36 (plac Resursy Kupieckiej), gdzie rozbił kase ogniotrwałą i zabrał 200,000 mk. i kilka tysięcy rubli rosyjskich w banknotach. Poszkodowany oblicza straty, wraz z uszkodzoną kasą, na sumę 500 000 mk. „Kasiarze” spodziewali się zastać w kasie wielki łup, lecz na szczęście pieniądze w sumie kilku milionów mk. zabrano w przeddzień kradzieży do banku.

(m) Topielec. Ustalono, że wydobyty z Wisły we ws. Skierny gm. Góra topielec, jest to pionier Sonecki.

(m) Ujęcie złodziei i odebranie łupu. W dn. 11. 55 przy ul. Twardej funkcjonariusze 6 komisariatu ujęli na gorącym uczynku kradzieży ubraną z mieszkanca Michała Frajmana złodzieiów: Wacława Drozdowskiego (Ogrodowa 61) i Marię Józefowską (Grzybowska 57), których wraz z łupem, przeprowadzono do komisariatu. Przeprowadzone natchmiast dochodzenie przez wywiadowcę i posterunkowego Adamczewskiego ujawniło jeszcze 2-ch uczestników kradzieży: Adelę Zielńską (Krochmalna 57) i Hipolita Zorembę (Strzelecka nr. 1), których również aresztowano, a pozostały łup odebrano w całości. Ogólna wartość odebranego łupu wynosi 1,250,000 mk.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Góra serce”. Teatr Nowości. Dziś „Barnum Kimmel” z Elug Gistbedt.

Teatr Komedja. Dziś po raz ostatni „Willkotal”. Teatr Mały. Dziś „Gluszet”. Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro Z. Przybylskiego „Dziękuję za Olesiwę”.

Teatr Nowy. Dziś „Dziewczę z Holandji”. Teatr Powsechny (Scena Leonia Leszno róg Żelaznej). Dziś „Dziewczę szczęścia”. W sobotę premiera: „Zwanjowana kucharka i bolszewik”.

Dom Handlowy KURCAN Długa 50 sklep 45, tel. 126-44 poleca Garnitury męskie najnowsze modele deseniowe 40,000 mk., bostony granat, bronz i czarny 45,000. Przy zamówieniach na miarę te same ceny. Obejrzenie do kupna nie obowiązuje.

Dr. Brams wenerolog z Petersburga. Choroby wener., skórne i plicowe. Nowy-Swiat 46-48. Dr. M. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfils. Zielna 42, tel. 42-11. Dr. J. Zalewski przeprowadził się. Choroby skórne i weneryczne. Targowa 84. Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. Królewska 29a. Dr. M. Milejowski Chor. wener. i skór. Ziota 50. Dr. med. A. Beatus Chor. weneryczne i skórne.

BERSON Obcesy i zelówki gumowe BERSON są trwałe i zachowują elegancję waszego obuwia BERSON-KAUCZUK Jeneralny reprezentant HENRYK ISZ, Warszawa, Kramy Nalowski, tel. 234-00.

Uniwersytet Ludowy b. Kinoteatr „LUX” róg Żelaznej i Twardej. w czwartek, 13 lipca; sobotę, 15 lipca i w niedzielę 16 o g. 7 wiecz. Naukowe Pokazy Swietlne Program: 1) „Zycie w kropli wody” (film i odczyt); 2) „Wycieczka w Tatry” (pogadanki z przezrociami); 3) „Montuszek” pogadanka i pieśni w wykonaniu tenora p. Wirskiego.

NA RATY Ubrania i Palta Męskie, Damskie i Dziecięce Gotowe i na Obstaunek z najlepszych materiałów KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH. Wykonanie pierwszorzędne poleca Firma „Centropol” w Warszawie, ul. Długa 19, tel. 509-63.

Kino „PAN” Dziś Premiera! Na nowym srebrnym ekranie Najsilniejszego człowieka w świecie, króla zwierząt, pana nerwów, właściciela cudownej małpki, która jeździ na rowerze, mówi przez telefon i gra jak zawodowy aktor kinematograficzny. Złazna pięść 6 aktów niebywałych przygód L. Albertiniego